Nr. 310. Kraków, Wtorek 22 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zjazd niedzielny.

Kraków, 22 czerwca.

(k. s.) Zjazd onegdajszy delegatów powiatowych Komitetów Narodowych stanowi punkt zwrotny w naszem życiu tego wojennego okresu. Czuli to wszyscy uczestnicy zjazdu, którzy w niedzielę wypełnili po brzegi obszerną salę Sokoła. Wielka idea, wyrażona w słowach i czynie w dniu 16 sierpnia ubiegłego roku, przetrwała ciężką i krwawą zimę rosyjskiego najazdu i dobrze przechowana w sercach polskich, ostała się zeszłej nawałnicy najboleśniejszych doświadczeń, aby na zjeździe onegdajszym wystrzelić znowu bujnym, wysokim pędem i znowu wziąć w niepodzielne władanie wszystkie dziedziny naszego życia narodowego.

Bo istotę tego zjazdu stanowił właśnie ów uroczysty powrót idei legionowej na to stanowisko idei naczelnej i kierowniczej w życiu narodowem, na którem postawiły ją uchwały z 16 sierpnia 1914 roku. Znowu odsłonił się przed nami obraz tej jednomyślności, z której błogosławieństwem idea ta weszła w życie.

Zjazd był kompletny. Nie brakło w nim przedstawicielstwa żadnego stanu, żadnej klasy, żadnego niemal zawodu. Wszyscy złączeni z sobą jednem ukochaniem jednej idei — idei legionowej.

Jak okręt dobrze zbalastowany, tak idea ta przetrwawszy burzę wojny na ziemi polskiej i w sercach polskich, wypływa oto znowu na sfalowany jeszcze przestwór życia polskiego. Jeszcze do brzegów daleko. Jeszcze zdradliwe wiry i rafy podwodne nie ominięte. Ale wiatru w żaglach coraz więcej, wiatru silnego i pomyślnego...

Odczuwał to zjazd każdym nerwem każdego swojego uczestnika. Każdy mówca, aczkolwiek spokojny i doświadczeniem przeżytych jedenastu miesięcy strasznej wojny mądry, wyrażał, często mimo woli nawet, tę ufność w silny grunt pod nogami, tę radość z końca wielomiesięcznych męczarni.

Wspaniałe było przemówienie prezesa N. K. N. dra W. L. Jaworskiego. Głębokim rozumem tchnące słowa prezydenta dra Lea, wreszcie spokojny, suchy pozornie, lecz ileż głębokiego uczucia i przekonania kryjący w sobie referat szefa Sikorskiego, nadały zasadniczy ton obradom niedzielnego zjazdu — ton spokojnej siły przekonania, że droga w dniu 16 sierpnia obrana, była drogą j e d y n i e dobrą, j e d y n i e słuszną i z interesami narodu naszego j e d y n i e zgodną.

Z uczuciem tej pewności rozjechali się licznie zebrani delegaci do swoich powiatów, aby obok materyalnej strony naszego życia, odbudowywać także jego ideową stronę. Ta druga odbudowa pójdzie z pewnością łatwiej i składniej. Maleczko, a z duchowego obrazu naszego narodu znikną bez śladu te rysy i załamania, które wytworzyła w nim wojna, podobnie jak z niw i łąk polskich poznikają żółte, rdzawemi plamami krwi upstrzone rowy strzeleckie, które znowu przysłoni bujna zieleń życia.

Zwycięska bitwa pod Lwowem.

Zdobycie Rawy Ruskiej.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 czerwca.

Urzędowo ogłaszają:

Ścigając nieprzyjaciela, wojska sprzymierzone dotarły pod Żółkiew blizko pod Lwów i na południe od Lwowa aż do potoku Szczerka. Stojące na tej linii siły rosyjskie atakuje się wszędzie.

Nad Dniestrem trzyma się nieprzyjaciel pod Mikołajowem i Żydaczowem.

Wojska armii Pflanzera odparły znowu wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela gwałtowne ataki Rosyan na południowy zachód od Potoka Złotego pod Zaleszczykami i w besarabskim obszarze granicznym.

Sytuacya na północnym wschodzie niezmieniona.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r, marszałek polny porucznik.

Walki z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 czerwca.

Urzędowo ogłaszają:

W nocy na 20 czerwca odparły nasze dzielne wojska znowu dwa włoskie ataki pod Plavą. Tu ukazał się włoski oficer z białą chorągwią i trębaczem przed naszą pozycyą, aby przedstawić prośbę swego komendanta brygady. Ponieważ te osoby nie mogły się wykazać pisemnem pełnomocnictwem jako parlamentaryusze, zostali ujęci i są jeńcami wojennymi.

W obszarze na północny zachód od Krnu wyrzucono nieprzyjaciela z jego pozycyj na siodle górskiem, przyczem szczególnie odznaczyły się oddziały debreczyńskiego pułku piechoty honwedów. Nasza ciężka artylerya brała bardzo skuteczny udział w walce w górach.

Na granicy karynckiej w obrębie na wschód od Ploecken, wykonał nieprzyjaciel atak, jak zawsze bezskuteczny.

W tyrolskim obszarze granicznym nie zdarzyło się nic szczególnego. Ogień włoskiej ciężkiej artyleryi na nasze fortyfikacye nie miał żadnego skutku.

Dnia 19 czerwca nasze torpedowce ostrzeliwały skutecznie rezerwoary i zakłady portowe w Monopoli. Nasze hydroplany uszkodziły bombami dworce kolejowe w Brindisi i Bari.

Na południowo-wschodnim terenie wojny w ostatnim czasie nic się nie zdarzyło.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 czerwca.

Biuro Wolffa. Z głównej wojennej kwatery prasowej donoszą:

Południowo-wschodni teren wojny.

Armie Mackensena walczą o Lwów i Żółkiew. Rawa Ruska jest w naszem ręku. Na zachód od Rawy Ruskiej niemieckie wojska wczoraj zaatakowały nieprzyjaciela i pobiły go. — Dnia 19 i 20 bm. na polach walki między Janowem a północną stroną od Magierowa pojmano okrągło 9.500 jeńców, zdobyto 8 dział i 26 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojenny.

W okolicy na północny wschód od Szawel i na wschód od górnej Dubissy nie udało się kilka ataków rosyjskich, podjętych po części znaczniejszemi siłami.

Zachodni teren wojny.

Przeciw frontowi na północ od Arras ograniczył się nieprzyjaciel głównie do ognia artyleryi. Tylko na północ od Souchez wykonał atak piechoty, któryśmy odparli. Na zachód od Soissons rozbił się francuski atak nocny przeciw naszym stanowiskom na zachód od Moulin sous Touvent.

Na zachodnim skraju Argonów przeszliśmy do ataku. Wirtemberczycy i północno-niemiecka obrona krajowa zdobyła na froncie szerokości 2 klm. kilka poza sobą leżących linij obronnych nieprzyjaciela i przy daremnych kontratakach francuskich zadała przeciwnikom jak najcięższe straty. Zdobycz tej walki wynosi w jeńcach 6 oficerów, 623 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe i 3 aparaty do rzucania min.

Na wzgórzach nad rzeką Mozą Francuzi uderzyli na nasze stanowisko nad drogą Grand Tranchée na zachód od Eparges. Na zachód od tej drogi załamało się pięć nieprzyjacielskich ataków w naszym ogniu. Na wschód od drogi wtargnął nieprzyjaciel do niektórych części naszych stanowisk. Po części już go znowu wyparto. 60 jeńców pozostało w naszem ręku.

Na wschód od Luneville wskutek przeważających sił francuskich cofnęliśmy nasze przednie posterunki, wysunięte poza Gondrexon z głównego ich stanowiska na północny wschód od tego miejsca.

W Wogezach zostały nieprzyjacielskie ataki w dolinie Hechtu i na południe od niej krwawo odparte. W nocy, celem uniknięcia niepotrzebnych strat, opróżniliśmy planowo miejscowość Metzeral, którą francuska artylerya zamieniła w gruzy.

Naczelne kierownictwo armii.

Pamflet na Niemcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 22 czerwca.

»Kölnische Volksztg.« donosi, że kardynałowie niemieccy dr Bettinger z Monachium i dr Hartmann z Kolonii wystosowali do cesarza Wilhelma następujący telegram:

Oburzeni obelgami, rzuconemi na ojczyznę niemiecką i jej sławną armię w książce »Wojna niemiecka i katolicyzm«, odczuwamy potrzebę serca zapewnić W. Ces. Mość imieniem całego episkopatu niemieckiego o naszem bolesnem oburzeniu z powodu tych obelg. Nie omieszkamy użalić się u głowy kościoła.

Na telegram ten otrzymał arcybiskup koloński następującą odpowiedź cesarza Wilhelma:

Dziękuję W. Eminencyi i Kardynałowi Bettingerowi serdecznie za wyrazy oburzenia niemieckiego episkopatu na haniebne literackie oszczerstwa, rzucane na naród niemiecki i wojska przez naszych wrogów. Także te ataki rozbiją się o dobre sumienie i siłę moralną, z jaką naród niemiecki broni słusznej sprawy i spadną one z powrotem na tych, którzy je rzucili.

Włochy „anektują" Dalmacyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 czerwca.

Podczas gdy część prasy włoskiej stara się zlekceważyć ataki floty austro-węgierskiej na wybrzeża włoskie, inne dzienniki przecież dają do poznania, że panuje niezadowolenie, iż **zarówno flota włoska jak angielska i francuska na morzu Adryatyckiem nic nie przedsięwzięły, tak jakgdyby nie istniały.** Przez pół roku tłómaczy się nieobecność tych flot koniecznością oszczędzania sił dla wielkich zadań i zapowiada się aneksyę Dalmacyi(!) przez Włochy.

Zakaz ekshumacyi zwłok poległych we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 22 czerwca.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą: U poległego żołnierza włoskiego znaleziono rozkaz komendy etapowej w Carnia z dnia 8 czerwca, który zawiadamia inne komendy, że **rząd włoski »ze zrozumiałych przyczyn natury moralnej« zakazał wszelkiego transportu powrotnego zwłok poległych.**

Słonie i nosorożce na włoskim terenie wojennym.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 czerwca.

W »Giornale d'Italia« proponuje pewien oficer włoski, aby użyto słoni z ogrodu zoologicznego w Rzymie do przewożenia ciężkich armat i amunicyi, w górach zaś nosorożców jako awangardy przy atakach na pozycye nieprzyjacielskie do przełamywania zapór z drutu kolczastego.

Greckie sympatye dla Austryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 22 czerwca.

Dziennik »Esperini« pisze:

Czcić będziemy dzień, w którym Medyolan będzie obsadzony przez Austryaków, albowiem cała Grecya musi zrozumieć, że Włosi są najniebezpieczniejszymi wrogami żywiołu greckiego.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 czerwca.

Główna kwatera donosi:

Na froncie Dardanelskim koło Ariburnu nie wydarzyło się nic szczególnego.

Pancernik nieprzyjacielski, który zjawił się z 9 torpedowcami koło Sed-il-Bahr, był bardzo skutecznie ostrzeliwany przez anatolijskie baterye nadbrzeżne **i cofnął się do Lemnos.** Dnia 17 bm. odparliśmy słaby atak nieprzyjacielski na nasze centrum koło Sed-il-Bahr.

Dymisya Makłakowa.

Dymisyą Makłakowa, rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, którego tekę objął, jak wiadomo S z c z e r b a t o w, zajmuje się żywo prasa europejska. Dymisya nastąpiła w chwili, która temu faktowi nadaje większe znaczenie.

Makłakow — jak to podnosi „Berliner Lokal-Anzeiger" — należał do osobistości bardzo wpływowych i był jednym z filarów rządzącej dzisiaj Rosyą partyi reakcyjnej. Podobnie jak jego poprzednik, zamordowany w Kijowie Stołypin, był także Makłakow stanowczym wyznawcą p a n s l a w i z m u i wrogiem Niemiec.

W radzie gabinetowej, która miała rozstrzygnąć o wojnie lub pokoju, Makłakow oświadczył się stanowczo z a w o j n ą. Jego dziełem były owe rozporządzenia po wybuchu wojny, które w srogi sposób zwróciły się przeciwko nierosyjskim obywatelom Rosyi.

Józef Brandt.

Na horyzoncie sztuki polskiej zagasło jedno z największych świateł. Mistrz Józef Brandt, jedna z chwał malarstwa naszego, ostatni przedstawiciel tej wielkiej plejady artystów polskich, co mocą talentu swego dźwignęli sztukę polską na szczyty chwały i blasku w Europie, współczesny Matejki, Grottgera, Siemiradzkiego, Kossaka, Chełmońskiego, artysta sławy światowej, zamknął oczy do snu wiecznego. I dziwnym, a może szczęśliwym zbiegiem okoliczności, on co całe niemal życie spędził na obczyźnie, tęskniąc do kraju, zmarł na ojczystej ziemi w swej najściślejszej ojczyźnie w Radomskiem, w chwili gdy nad tą umiłowaną ojczyzną, która opłynęła krwią i łzami w najstraszniejszej z wojen, różowić się poczynają świty nowego życia. Nie było mu danem doczekać roztrzygnięcia losów ojczyzny. Jako strażnik dobra narodowego i jego szczęścia, jako ten co pielęgnował najlepsze tradycye jego rycerskiego ducha, legł na progu świetlanej przyszłości narodu, rycerz kresowy, co przez życie całe był wyobrazicielem tężyzny swojskiej i tych wielkich, a gorących pragnień zbiorowej duszy narodu, która w malarstwie batalistycznem złożyła największą cząstkę swych uczuć i ideałów.

Ubytek Brandta tem boleśniejszem echem odbije się w całej Polsce, że z jego odejściem zamyka się okres chwały malarstwa naszego. — Pękło silne ogniwo, które łączyło dawną sztukę z dzisiejszą, a następców godnych, coby tę tradycyę snuć umieli, coraz mniej widać pośród nas.

Brandt był jednym z niewielu, co doczekali świadomości spełnionego godnie trudu myśli twórczej i żywota. Za życia już należał do historyi i doczekał chlubnego od społeczeństwa swego uznania. W r. 1911 obchodziła Polska cała jubileuszowe jego święto: pięćdziesięciolecie działalności artystycznej i 70-lecie żywota. Nie długim był jednak kres, poza który los dozwolił mu cieszyć się plonem pracowitego żywota i przeświadczeniem, że w historyi sztuki polskiej zapisał jedną z najzaszczytniejszych kart.

Na Brandcie, jako przedstawicielu jednego z wielkich odłamów sztuki polskiej, stwierdza się w pełni teorya Hipolita Taine'a, że sztuka danego narodu jest zawsze w najściślejszym związku z jego charakterem etnicznym. Naród nasz przez wieki nie mógł się zdobyć na sztukę własną, bo nie miał na to czasu. Gdy na zachodzie i południu Europy rozkwitała sztuka wielka, dająca świadectwo sile ducha i kultury sąsiadów, naród polski czuwał jako przedmurze kresów zachodu Europy przed zalewem wschodniego barbarzyństwa, lub pilnował całości królestwa targanego niezgodą możnych. Dopiero gdy uspokoiły się te wzburzone flukta, rozpoczęło się dojrzewanie pokojowe ducha: przyszła wielka poezya a za nią wielkie malarstwo. Kiedy zaś w połowie XIX wieku malarstwo to budzić się zaczęło z odrętwienia, odrazu okazało się, że rycerskość najsnadniej w sztuce w kierunku batalistycznym wypowiedzieć się potrafi. Torowali kierunkowi temu drogę Aleksander Orłowski, Piotr Michałowski i I. Suchodolski — rozwinęli go i do niebywałej doprowadzili świetności Juliusz Kossak i Józef Brandt — ich tradycya zaś snuje po dziś dzień z tych samych źródeł tradycyi dziedzictwem spadku myśli Wojciech Kossak.

W tak rycerskim narodzie jak Polacy, gdzie wojna w przeszłości tak wybitną odegrała rolę, plastyczny jej wyraz w sztuce musiał się wyrazić w indywidualnej formie. Widocznem jest to piętno na wskroś swojskie już u Orłowskiego, silniej jeszcze zaś występuje u jego następców.

Brandt jako batalista i malarz historyczno-wojskowy, wkraczający często i na pole motywów rodzajowych, stał się własnością całego ogółu myślącego i czującej Polski, stał się integralną cząstką ducha polskiego. Talent jego równy jest najznakomitszym, charakter i napięcie tego talentu są rdzennie typowo polskie. Jest on najbardziej typowym przedstawicielem rasy polskiej w malarstwie wszechświatowem. Mimo że obrazy jego mają charakter historyczny, jest on aktualnym malarzem przeszłości, aktualnym przez swą tężyznę, rozmach, i tę bujną polską fantazyę, która umożliwiła poznanie jego obrazu wśród tysiąca innych na wielkich wystawach wszechświatowych. I słusznie powiedział jeden z czcicieli Brandta, że z monachijskiej swej pracowni widział on lepiej Polskę, niż niejeden na rodzinnym swym zagonie siedzący szlachcic polski.

Imię Józefa Brandta pojawiło się na horyzoncie sztuki polskiej przed pół wiekiem. Urodzony w roku 1841 w Szczebrzeszynie w Królestwie Polskiem, uczeń najpierw Juliusza, następnie Leona Cogneta w Paryżu, wreszcie głośnego Franciszka Adama i Gustawa Pilotyego w Monachium, już w roku 1866 otworzył swą pracownię w stolicy nad Izarą i do śmierci już tam pozostał, na lato tylko zjeżdżając rok rocznie do swego Orońska pod Radomiem. I na tej willegiaturze, zaskoczony wojną w lipcu 1914 roku, zamknął w dniu 16 b. m. oczy na ziemi rodzinnej. Pierwsze początki twórczości artystycznej Brandta datują się z roku 1857, czasu studyów u Kossaka, z którym zawiązał bratni stosunek przyjaźni na długi wiek żywota. Na pierwszej wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych około roku 1860 po raz pierwszy pojawiły się rysunki akwarelowe Brandta, ilustrujące rycerskie sceny rodzajowe z rozpraw kresowych.

I temu tematowi, który go ogarnął w zaraniu młodości, pozostał wielki mistrz wiernym przez całe życie. Monachijska szkoła Adama dała mu umiejętność rysunku i sprawność techniki, ale wielki talent o cechach wybujałego indywidualizmu dał mu możność wytworzenia w swej sztuce typu wybitnego, kładącego swojskie piętno na każdym jego obrazie.

Droga rozwoju jego talentu i sławy jest krótka. Już w roku 1864 zwrócił na siebie w kraju uwagę swym obrazem „Pochód Lisowczyków" (reprodukowanym jako premium krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych) i odtąd już na stałe wybranemu rodzajowi żołnierza i konia, stepu i typu awanturniczej rycerskiej tężyzny wiernym pozostał. Któż nie zna owych setnych utarczek z Tatarami, harców konnych kresowego rycerstwa, pochodów wojennych, poezyi stepu tak czarującej w obrazie „Modlitwa na stepie"? — Któż nie zna sposobu malowania Brandta, szerokiego, soczystego, pełnego siły rozmachu i fantazyi, wesołej swobody i buty, któż nie odczuwał poezyi ukraińskiego kresowego krajobrazu. A w miarę zagłębiania się w te tematy i motywy, w duszy artysty świtały coraz to nowe pomysły wojennych obrazów i grały echa wielkiej przeszłości, pełne szczęku zbroi i wrzawy bitew, w twórczości ożywał dawny duch, który, zamarłszy w przeszłości, w malarstwie miał znaleźć swego piewcę.

Od roku 1869, to jest od daty otrzymania wielkiego złotego medalu na wystawie międzynarodowej w Monachium, datuje się szeroki rozbłysk talentu Brandta, jego sława stale z roku na rok rosnąca i powodzenie. Rozkoszowała się twórczością jego niestety przeważnie zagranica, bo do kraju tylko od czasu do czasu obraz jaki okazyjnie się zabłąkał, tak skrzętnie wyławiali dzieła jego wprost z pracowni zagraniczni handlarze sztuki. Polski ogół znał go i wielbił, ale przeważnie z reprodukcyj, pomieszczanych w „Kłosach" i „Tygodniku Ilustrowanym", z ech, jakie o wielkim artyście dobiegały z wielkich stolic Europy, gdzie stale zdobywał zaszczytne odznaczenia, wyrabiając na wszechświatowych turniejach sztuki w najżywotniejszych centrach Europy prawo obywatelstwa dla polskiego malarstwa. A polskiem pochodzeniem swem zawsze i wszędzie świecił w oczy obcym, podpisując się zawsze, gwoli uniknięcia pomyłki ze względu na niemieckie brzmienie swego nazwiska: „Józef Brandt z Warszawy".

Pięćdziesięcioletnia z górą działalność artystyczna Brandta przysporzyła sztuce polskiej dorobek olbrzymi. Kilkaset płócien jego głosi po świecie sławę i talent wielkiego artysty polskiego; a cały szereg najprzedniejszych zdobi najcelniejsze galerye europejskie. Narodowa galerya w Berlinie posiada wielki jego obraz „Bitwa z Tatarami". — Nowa pinakoteka w Monachium „Obronę zaścianka". Krakowskie Muzeum narodowe ma tylko mniejszego znaczenia obraz spopularyzowany w premiach Towarzystwa sztuk pięknych „Spotkanie na grobli". — Obcych pociągała niezmiernie zawsze indywidualność Brandta, wyróżniająca go zawsze z pośród setek dzieł na każdej z wystaw. Gdzież znajdzie się drugi malarz lub choćby podobny tylko, w którego obrazach tętniłoby tak bujne życie, taki rozmach i tężyzna, taki rycersko buńczuczny impet, jak u Brandta? Żyjąc i tworząc całe życie na obczyźnie, miał w sercu i na oczach taką Polskę kresową, jakby z niej nigdy nie wyjeżdżał. Coś z Mohorta i Chmielnickiego jest w typach jego rycerzy kresowych w jego husarzach i lisowczykach, w jego kozakach i towarzyszach pan-

Jak się zdaje, bieg wypadków wojennych przekonał także Makłakowa o niemożliwości pochodu zarówno na Wiedeń, jak Berlin. W ostatnich czasach nadchodziły wiadomości, że Makłakow przechyla się na stronę tych, którzy uważają obecną wojnę za przegraną dla Rosyi. Ale to usposobienie więcej pokojowe Makłakowa nie zostawało prawdopodobnie w związku przyczynowym z jego dymisyą — należy raczej przypuszczać, że wewnętrzne niepokoje w państwie i możliwość dalszych większych zawikłań spowodowało ustąpienie Makłakowa.

Zwycięstwo wyborcze Venizelosa.

Wybory do parlamentu w Grecyi nie są jeszcze ukończone, dotychczasowy jednak wynik przechylił już szalę na korzyść zwolenników Venizelosa, których wybrano 193, podczas gdy zwolenników polityki rządowej wybrano tylko 100. Wybrano nadto przeszło 20 posłów z innych stronnictw, a rezultat 40 wyborów jeszcze nie jest wiadomy. Ponieważ w pierwszej chwili niektóre źródła doniosły, że nie Venizelos, ale rząd, to jest partya neutralistów, odniosła zwycięstwo, przeprowadziwszy 166 kandydatów przeciw 135, więc był wrażenie, iż wszystkie te wiadomości razem są niedokładne, gdyż niewiadomo, kogo dziś w Grecyi można liczyć do zwolenników Venizelosa, a kogo do tzw. partyi rządowej. Telegramy Agencyi ateńskiej były sprzeczne, jeden z nich doniósł, że obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Najprawdopodobniejszem jest wtedy, że niema dziś w Grecyi jasno zarysowanych oryentacyj, co do neutralności lub interwencyi i że wybierano posłów według ich zalet osobistych, a nie według haseł. Charakter polityczny parlamentu zdecyduje się zapewnie dopiero podczas sesyi, która ma się rozpocząć 20 lipca. Na razie dotychczasowy prezydent ministrów Gunaris pozostaje u steru.

Jak wiadomo, między królem greckim a Venizelosem wybuchł w marcu konflikt, gdyż Venizelos chciał popchnąć Grecyę w ramiona trójporozumienia. Venizelos ustąpił, a potem popełnił rzecz bardzo nietaktowną, mianowicie ogłosił niektóre tajne dokumenty urzędowe, aby skompromitować króla. Jak dzienniki niemieckie twierdzą, fakt, że wybrano większość zwolenników Venizelosa, bynajmniej nie świadczy, żeby naród grecki wolał wojnę, niż neutralność. Wyborcy chcieli raczej przez to dać wyraz wdzięczności narodu dla Venizelosa, który przez pięć lat oddawał narodowi wielkie usługi i uchodzi za twórcę nowej Grecyi. Zapominać zresztą nie można, że nastroje i pobudki, któremi się kierowali wyborcy, pochodzą jeszcze z czasów przedmajowych, kiedy sytuacya wojenna i polityczna była inną niż dzisiaj i pobudki te prawem bezwładności trwały nadal, gdyż umysły jeszcze się nie przystosowały do nowej sytuacyi.

Prasa berlińska i wiedeńska jest pewną, że nawet gdyby Venizelos teraz ponownie stanął u steru, będzie on się na sprawy zapatrywał trzeźwiej niż w marcu. Wtedy mogło jeszcze trójporozumienie wmówić w niego, że wystarczy tylko interwencya greckiej floty i greckiego wojska lądowego, aby przez Dardanele odrazu pójść na Konstantynopol. — Grecki szef sztabu generalnego, Dusmanis, był wprawdzie już wtedy innego zdania, lecz Venizelos go nie słuchał. Dziś cieszy się on zapewne, że w Dardanelach toną nie greckie okręty, lecz obce, i że hekatomby ludzkie na Galipoli nie składają się z synów Grecyi. Z pewnością musiało go także zastanowić to, że Włochy nie wysłały również ani floty ani wojsk do Dardanelów. Następnie, pomimo wszelkich sympatyi dla trójporozumienia, musi go to nieco oburzać, że tzw. przyczepki do trójporozumienia, a więc Serbia, Czarnogóra, a teraz Włochy, zaczynają sobie na Bałkanie gospodarować zbyt samowolnie. Włochy obsadziły Valonę, przez co zagroziły Epirowi i osłabiły strategiczne znaczenie kanału koło Korfu. Blokada albańskich wybrzeży, zarządzona przez Włochy, jest również nieuprzejmością względem Grecyi. — Pierwotnie obejmowała ona nawet brzegi północnego Epiru, ale została skrócona. Włochy zatrzymują nadto bezprawnie dwanaście wysp egejskich w ręku i wypatrują chciwie zdobyczy w Małej Azyi. Widzi dalej Venizelos, że jego plan, aby kosztem odstąpienia Kawali na rzecz Bułgaryi odnowić związek bałkański, nie da się przeprowadzić, gdyż król i naród są temu przeciwni. Wreszcie i zwycięstwa mocarstw centralnych w Galicyi musiały mu dać wiele do myślenia, widzi on, że trójporozumienie, które po cichu każdy kawałek ziemi na Bałkanie darowywało dwóm i trzem stronom, samo nie stoi na pewnych nogach.

Grecki poseł w Konstantynopolu Canades, oświadczył, że handel i przemysł w Grecyi nigdy nie były w takim stanie rozkwitu, jak obecnie. Grecya ciągnie zyski z neutralności, pocóżby się miała mięszać do wojny? Dlatego nawet prasa paryska dziś nie wiele się spodziewa po powrocie Venizelosa do rządów. — Prawdopodobnem jest nawet jego współdziałanie z Gunarisem — o czem niedawno mówił królewicz grecki Jerzy, w wywiadzie z redaktorem „Corriere della Sera".

Zważywszy to wszystko, można sądzić że pomimo wyborczego zwycięstwa tzw. partyi wojennej, Grecya nie wda się w wojnę! Poczeka ona przedewszystkiem na to, jak się powiedzie Włochom. Prócz tego musiały i na Grecyi zrobić pewne wrażenie zimne i złowrogie przepowiednie wychodzące z Londynu, że wojna jeszcze potrwa długo, bardzo długo. Poczóż więc miałaby się spieszyć!

P. Harden obrońcą — Włoch.

Wiedeń, 16 czerwca.

Znane „enfent terrible" publicystyki niemieckiej p. Maksymilian Harden zabrał znowu głos. To próżne gogo dziennikarskie nie ma innej ambicyi, jak tylko zwrócenie ogólnej uwagi na siebie dziwaczną oryginalnością, zupełnie jak elegant, wybierający się na corso w dziwacznie jaskrawem ubraniu. Oryginalność p. Hardena jest jednak bardzo tania: zajmuje stanowisko wprost przeciwne od stanowiska ogółu, albo, jak ktoś powiedział, chodzi ostentacyjnie w ulewnym deszczu bez parasola.

Jego maniery pisarskie i polityczne już dawno się sprzykrzyły publiczności niemieckiej, ale osławiona eulenburgiada i niefortunny proces przeciwko niemu wytoczony przypomniały znowu szerszemu ogółowi nazwisko i tygodnik („Zukunft") Hardena, który, siedząc znowu w siodle, urządza śmiałe galopady. Jako obyty „publicystyczny mąż zaufania" Bismarcka" (w Niemczech twierdzą, że nie łączyły go wcale stosunki z Bismarckiem i że ogłoszone przezeń „wspomnienia" o żelaznym kanclerzu są po większej części zmyślone), a narzucający się na męża zaufania najskrajniejszych Wszechniemców, uważał za właściwe w pierwszych miesiącach wojny zatakować w oszczerczy sposób Polaków. Gdy już naród niemiecki uznał konieczność wymierzenia sprawiedliwości narodowi polskiemu i zerwania z hasłem „ausrotten", p. Harden wystąpił przeciw temu „sentymentalizmowi" i ostrzegał przed jakąkolwiek zmianą kursu antypolskiego. Prezes N. K. N. okazał mu zbyt wielki zaszczyt przez sprostowanie jego oszczerstw w liście otwartym, na który Harden odpowiedział w sposób wykrętny i żakowski.

Najnowszą jego oryginalnością jest — obrona — Włoch. Cóż to za dzieciństwo oburzać się za niedotrzymanie lub zrywanie układów! Albo to król włoski jest pierwszym, który to zrobił? Uczynili to samo różni inni monarchowie, gdy to było w interesie ich państw. Tylko Włochy zatem nie miałyby tego uczynić, gdy uważały chwilę za stosowną z sojusznika przedzierzgnąć się w wroga? — Nie, to byłoby niesprawiedliwem. Wiarołomstwo jest dozwolone, jeśli przynosi korzyść, z powodu czego Włochy nie zasługują na zarzut!

Oto logika i etyka p. Hardena. Takie głosy nie idą w niebiosy, ale — warto je sobie zapamiętać.

Sz.

Otrzeźwiające wiadomości.

Warszawa, 18 czerwca.

(B. P. N. K. N.) Mimo skrupulatnie stosowanych środków ostrożności — przesiąkają do Warszawy różne otrzeźwiające wiadomości. — Wie Warszawa o zachowywaniu się wojsk rosyjskich, o rusyfikacyi Galicyi wschodniej, o tępieniu Unii. »Podarunek wielkanocny« — samorząd miejski — wywołał na tle nadziei rozbudzonych przez odezwę Wielkiego Księcia powszechne rozczarowanie, a w wielu warstwach oburzenie. Charakterystyczne dla zdrowia instynktu polskiego jest, że nawet wielu oficyalnych zwolenników oryentacyi wschodniej objawiało żywą irytacyę na wieść o poddaniu się Rosyanom Przemyśla. Definitywne oderwanie od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i przygotowanie części Suwalszczyzny do podobnego oderwania, wynurzenia Bobrińskiego, uznające Galicyę wschodnią (która miała sięgać za San aż po Rzeszów) za ziemię rdzennie rosyjską — to wszystko otwierało zwolna oczy nawet najbardziej zaślepionym. Dopełniły miary niepowodzenia Moskali w Galicyi. Dawna wiara w niespożytość sił rosyjskich znikła, miejsce jej zajmuje coraz powszechniej niecierpliwe oczekiwanie zupełnego wyrzucenia Rosyan z Galicyi. **Nikt już nie łudzi się, co do widoków urzeczywistnienia zapowiedzianego »zjednoczenia« ziem polskich.**

Tę zmianę usposobienia odczuła najsilniej narodowa demokarcya, jako najwięcej zaangażowana. Wycieczki najbardziej znanych przywódców endeckich na prowincyę i na Litwę skończyły się najzupełniejszem fiaskiem. Toż nawet wśród sfer oficerskich rosyjskich mówiono z przekąsem po wyrzuceniu Moskali z Karpat, że nic w tem dziwnego, skoro zamiast amunicyi posłano do Galicyi popów...

Z pobytu Rosyan w Starym Samborze.

Ze Starego Sambora piszą nam:

Wojska rosyjskie wkroczyły do naszego miasta w połowie września roku ubiegłego. Większość mieszkańców polskich zdążyła przedtem z miasta wyjechać, ci zaś, co pozostali, z ks. kanonikiem Daszykiem na czele, przecierpieli prawdziwie Dantejskie piekło. Zaraz pierwszego dnia zniszczyli Moskale dwa domy mieszczan tutejszych, Polaków, pp. Józefa Kościelskiego i Kazimierza Trupkiewicza. Rozbijano i rabowano sklepy, a do pomocy w tem dziele dobrano sobie ruski lud okoliczny, któremu przedstawiano się za jego oswobodziciela z pod jarzma austryacko-polskiego. Podział łupem nie był jednak sprawiedliwy. Oficerowie rosyjscy pozabierali co lepsze rzeczy »na pamiątkę« do swoich domów, żołnierzom zaś i chłopom zostały pośledniejsze rzeczy. Mimo to tłumy ludu okolicznego płynęły ku miastu, aby się obłowić.

Dla Polaków nastały bardzo ciężkie chwile. Z urzędu gminnego usunięto wszystkich polskich funkcyonaryuszów, a ich miejsce zajęły kreatury rosyjskie najgorszego gatunku. Księdza Daszyka, gdy jechał do chorego z Najświętszym Sakramentem, zatrzymał kozak i obrabował z tego, co miał przy sobie. Nie pomogły zaklęcia, odwoływanie się do uczuć ludzkich, tłomaczenie i t. p. Jedyną odpowiedzią na wszystko były obelgi i fakt rabunku.

Właściciel dóbr i tutejszy marszałek powiatowy, p. Stefan Sozański, przebrał się za chłopa, aby ocalić życie. Poznany, uciekł niemal nagi, bo nawet buty z niego ściągnięto. Sypiał po chlewach, znajdując schronienie u poczciwych chłopów, stwierdzić bowiem należy, że tutejszy lud ruski tylko w mniejszości dał się obałamucić moskalofilskim naganiaczom. Obałamuceni, czy to z przekonania, czy z chęci zysku, przymilali się jak mogli Moskalom i zachęcali do wytępienia znienawidzonego elementu polskiego. Dokonywano też aresztowań z najbłahszych powodów, a ludności polskiej z reguły odmawiano wsparć, odsyłając ją z tem do »króla polskiego«. Główni donosiciele na Polaków opuścili ziemię samborską wraz z pobitymi Moskalami.

Dla scharakteryzowania, jak głęboki był żal i tęsknota za powrotem wojsk naszych, podaję, że jeden z poważnych a pobożnych obywateli tutejszych przez cały czas inwazyi rosyjskiej po trzy dni w tygodniu suszył na intencyę wypędzenia Moskali.

Z żydami obchodzono się po myśli manifestu »Do moich kochanych żydów«: robiono sobie z nich formalne igraszki, nierzadko bardzo dla nich przykre i bolesne. Pędzono ich do błota, targano za brody i t. p.

Po smutnych i ponurych czasach zaświtało wreszcie i nam słońce wybawienia: wkroczyły zwycięskie wojska austryackie, a z tą chwilą uderzyły raźniej serca nasze.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Powrót uchodźców. Od wzięcia Przemyśla rozpoczął się zrazu skromny, a obecnie już coraz bardziej wzrastający powrót uchodźców do powiatów galicyjskich, uwolnionych od najazdu wroga. Urzędnicy już wrócili do uwolnionych miast, obecnie podążają dawni obywatele sami lub z rodzinami. W pociągach, do Krakowa przyjeżdżających, panuje stale przepełnienie. Ruch ten byłby o wiele większy, gdyby było łatwiej o uzyskanie pozwolenia na powrót, na który z utęsknieniem czekają tysiące emigrantów, żyjących wśród niedostatku i niewygód w miejscowościach w całej Austryi. — Ogólne panuje przekonanie, że po odzyskaniu Lwowa nastąpi chwila masowego powrotu do kraju.

Ks. biskup Bandurski przybył z Wiednia do Krakowa.

Ranni. Przez Kraków przejechały wczoraj trzy pociągi szpitalne z rannymi żołnierzami z galicyjskiego terenu wojny. Żołnierze ci udali się dalej w głąb monarchii.

Jeńcy rosyjscy. Wczoraj przejechało przez Kraków 3.700 jeńców rosyjskich, wziętych do niewoli w walkach koło Niemirowa. Po krótkim odpoczynku na tutejszym dworcu towarowym, powieziono ich do obozów w Czechach.

Odjazd pospolitaków. W dniu wczorajszym odjeżdżała z Krakowa pierwsza część pospolitaków do Bielowca i Nowego Iczyna, uznanych za zdolnych do noszenia broni przy ostatnim ponownym przeglądzie. Reszta odjedzie w dniu 15 lipca. Na dworcu panował przez cały dzień ożywiony ruch. Odjeżdżającym towarzyszyły na dworzec tłumy publiczności. Wielu pospolitaków odjechało jeszcze w niedzielę.

Odroczenie stawiennictwa urzędników instytucyj finansowych. Wskutek przedłożeń ministerstwa finansów, zarządziło ministerstwo obrony krajowej rozporządzeniem pod L. 27329/EG, że urzędnicy instytucyj finansowych, uznani za zdolnych do służby wojskowej przy ostatniem powołaniu i mający się stawić do służby 21 b. m., których jednak ich przełożone władze reklamowały, mogą się nie stawić w tym terminie — za zezwoleniem odnośnych miejscowych komend wojskowych. — Najdalszy jednak termin tego odroczenia stawiennictwa jest 15 lipca. Gdyby i do tego czasu reklamacye co do nich nie odniosły skutku, mają się stawić do służby w przeznaczonych komendach, nie czekając dalszych rozstrzygnięć.

Ruch obcych w Krakowie jest obecnie bardzo ożywiony. Codziennie przyjeżdża do naszego miasta, za pozwoleniem Komendy twierdzy, spora liczba osób, przeważnie krewnych oficerów i żołnierzy, odbywających tutaj służbę wojskową. Po parodniowym pobycie osoby te z powrotem odjeżdżają.

Na ulicach widać coraz więcej znajomych twarzy. Są to Krakowianie, którzy powrócili z wygnania w ostatnich dniach.

Wiadomości sądowe. Z dniem 19 b. m. objął urzędowanie radca dworu dr Antoni Stawarski, prezydent sądu kraj. karnego w Krakowie. Prezydent sądu w Rzeszowie, dr Dobrowolski, obejmuje z powrotem obowiązki w sądzie obwodowym rzeszowskim. Z końcem b. m. wraca z Ołomuńca krakowski sąd krajowy wyższy. — W Bochni i Chrzanowie urzędują obecnie senaty krakowskiego sądu karnego. W skład ich wchodzi po czterech radców i jednym prokuratorze. Senaty te przeprowadzają rozprawy o kradzieże wojenne.

Zastępstwo kierownictwa krakowskiego sądu kraj. cywilnego, opróżnionego wskutek śmierci ś. p. radcy dworu Wilhelma Seidla, obejmuje wiceprezydent tego sądu, p. dr Gustaw Ujejski.

Kongregacya kupiecka oraz Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zawiadamia członków, iż za pośrednictwem delegatów podejmuje się kontrolnej opieki nad handlami, pozbawionemi wszelkiego nadzoru, wskutek powołania dotyczących pryncypałów do czynnej służby wojskowej. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce przewodniczących, pp. A. Adelmana, Rynek 9, i St. Porębskiego, Rynek 8.

Dyrekcya poczt komunikuje, że z dniem 17 b. m. przeniesiono urząd pocztowy z Rafajłowej napowrót do Zielonej koło Nadwórny.

Kierownik starostwa w Nowym Targu, p. Żukotyński, został powołany do objęcia urzędu w świeżo odzyskanym Jaworowie. Kierownictwo starostwa w Nowym Targu objął komisarz starostwa, p. Kazimierz Głowiński.

W sprawie szkód wojennych. Komitet, złożony z przedstawicieli najszerszych kół społecznych, jakoto przemysłowców, rękodzielników, kupców, właścicieli realności i innych mieszkańców miast i miasteczek, zwraca się do wszystkich mieszkańców Galicyi, którzy wskutek operacyj wojennych w kraju ponieśli jakiekolwiek szkody w swym majątku, aby jak najrychlej zgłaszali swe szkody do **Biura szkód wojennych Związku społeczno-narodowego, Wiedeń I, Wallnerstrasse Nr. 1a, Mezzanin.** Potrzebne do tego kwestyonaryusze rozsyła biuro na życzenie bezpłatnie.

Materyał statystyczny w ten sposób w biurze szkód zgromadzony, służyć ma komitetowi, jakoteż wszystkim interesowanym kołom społecznym i czynnikom powołanym do windykowania odszkodowań, jako podstawa do podjęcia we właściwym czasie odpowiedniej akcyi odszkodowawczej.

Powyższą odezwę podpisali: Andrzej Lubomirski, Józef Neumann, Leopold Baczewski, dr Artur Nimhin, dr Antoni Wereszczyński, dr Zdzisław Słuszkiewicz, dr Jan Rucker, Władysław Brodacki i inni.

Z pól. (Wywiad z rolnikiem). Przewidywania bardzo pesymistyczne co do stanu urodzajów z powodu długotrwałej suszy i upałów, na szczęście, nie sprawdzają się, aczkolwiek stan zbóż i jarzyn wcale zadowalniający nie jest. Pewną ulgę sprowadziły ostatnie dni pochmurne; chociaż deszczu spadło podczas nich niewiele, jednakże roślinność i ziemia przynajmniej nie były narażone na wysuszające działanie promieni słonecznych. Przytem ilość wilgoci w powietrzu również wpłynęła dobrze na stan roślinności.

Najlepiej oczywiście przetrzymało upały i susze najwytrwalsze z naszych zbóż — żyto; zresztą wogóle oziminy ucierpiały niewiele, tak. że i pszenica, zima, zwłaszcza, jeżeli nieba ześlą jeszcze choćby przelotny deszez, dać może plon normalny. Natomiast na wszystkich zbożach jarych gorący i suchy kwiecień, maj i czerwiec odbiły się dotkliwie —owsy i jęczmiona zapowiadają zbiór bardzo mierny. Ucierpiały także wszelkie okopowizny i jarzyny; ziemniaki przedstawiają się nieosobliwie, kapusta i buraki zapowiadają się wprost źle. Nieurodzaj buraków, tego ważnego artykułu pastewnego, jest bardzo niepokojący. Zatrważającem też jest, że zaraz po sianokosach trawa zupełnie zeschła i jeżeli nie przyjdą wkrótce deszcze, nie odrośnie już tak, aby ją można jeszcze raz skosić. To samo dzieje się z koniczyną.

Susza wpływa niedobrze także na urodzaj owoców; wszelkie drzewa owocują słabo, albowiem wyschnięta na pół metra w głąb ziemia nie daje dostatecznych soków.

Wogóle zbiory i urodzaje tegoroczne zapowiadają się gorzej od normalnych, ale nie katastrofalnie. Należy pamiętać o tem, że role galicyjskie lepiej znoszą suche i gorące, niż deszczowe lato i n. p. w porównaniu z mokrym r. 1913 stan pól w tym roku przedstawia się lepiej.

Dąbrowa pod Tarnowem, 18 czerwca. (Organizacya P. K. N.). Dnia 18 czerwca b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem prezesa marszałka pow. p. Wł. Sroczyńskiego, przy współudziale komisarza wojskowego N. K. N. inżyniera St. Szpaka, posiedzenie Powiatowego Komitetu Narodowego. Około 20 członków reprezentowało wszystkie sfery, istniejące w powiecie. Po treściwem i wyczerpującem przedstawieniu przez prezesa idei Legionów, a nadto sympatyi, jaką cieszą się Legiony nietylko u Polaków, ale także w najwyższych sferach państwowych i za granicą, zachęcał tenże, aby wytężyć wszystkie siły do chlubnego załatwienia rozpoczętej akcyi. Nadto wyjaśnił trudne zadanie i obowiązki N. K. N., które pod prezesurą prof. Jaworskiego tak dzielnie i bez najmniejszego zarzutu są spełniane i wzywał uczestników do jak najgorętszego poparcia. Komisarz wojskowy, inżynier St. Szpak, przedstawił pokrótce niezatarte w historyi walki Legionów, stanowisko prawne komitetów wobec władz, sprawy wojskowe, finansowe i t. p., a następnie przy jego instrukcyach załatwiono porządek dzienny.

Po ukonstytuowaniu się P. K. N., kooptowano nowych członków, a P. K. N. podzielono na komisye: a) skarbową, pod przewodnictwem radcy p. Murdzeńskiego, b) kulturalno-oświatową, z księdzem dziekanem Pilchem na czele, i c) administracyjno-wojskową, które to czynności z polecenia Departamentu wojskowego ma wykonywać komisarz St. Szpak z sierżantem Legionistą M. Dudkiem. Referentem N. K. N. przy P. K. N. wybrano sędziego p. Potempę. Po wybraniu delegatów na zjazd 20 b. m. do Krakowa, uchwalono na wniosek Komisaryatu utworzyć Powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego mają wchodzić członkowie Rady powiatowej, Towarzystwa Kółek rolniczych i kooptowani ze wszystkich sfer. Komitet ten podzielono na trzy sekcye: 1. Dla zbadania wysokości szkód wsi, miasteczek i wielkich własności. 2. Aprowizacyjną i zapomogową. 3. Odbudowy wsi, miasteczek i utrzymania porządków sanitarnych. Nadto uchwalono wystosować do N. K. N. pismo z pewnemi żądaniami, dotyczącemi Legionów.

Z uznaniem podnieść należy zgodność wszystkich sfer powiatu dąbrowskiego w pracy narodowej, energię i stałość, która mimo sześciomiesięcznego rabunku i agitacyi moskiewskiej nie zmalała, ale się spotęgowała.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Emil Kapper, rodem z Drohobycza, uzyskał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Promocya odbyła się w Wiedniu 16 czerwca. Dokonał jej w obecności rektora prof. dr Kazimierza Twardowskiego i dziekana wydziału prawa i umiejętności politycznych radcy dworu prof. dr Władysława Abrahama, promotor prof. dr Stanisław Starzyński.

Cesarz Wilhelm i polski legionista. W dniu 15 b. m. plutonowy 1 kompanii 4 pułku Legionów, Jan Essenbach, wysłany był do Katowic celem poczynienia zakupów dla batalionu. W chwili, gdy przechodził przez ulicę Kolejową, minął go automobil, w którym jechał cesarz Wilhelm z adjutantem. Nagle naprzeciw hotelu »Joachim« samochód się zatrzymał, a adjutant podszedł do plutonowego Essenbacha i poprosił go grzecznie, aby się zatrzymał. Po chwili z automobilu wysiadł cesarz i podszedł do legionisty.

Wywiązała się krótka rozmowa:

— Skąd pan jesteś? — zapytał cesarz.

— Z Noworadomska, ekscelencyo — brzmiała odpowiedź legionisty, który nie poznał cesarza w mundurze generalskim.

W tejże chwili adjutant szepnął legioniście, że stoi przed cesarzem.

— Wielu was jest legionistów? pyta dalej cesarz.

— Nie wiem dokładnie, Wasza Cesarska Mości — odparł legionista.

Po zapytaniu, do którego pułku należy, jak długo służy i wiele pułków posiadamy, cesarz uśmiechnął się i powiedział:

— W bitwach karpackich byli legioniści bardzo dzielni.

Na pożegnanie poklepał cesarz legionistę po ramieniu i odkłoniwszy się uprzejmie, odszedł.

Przeciwko Brandesowi. „Gazeta Gdańska" donosi: Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie ogłasza odezwę przeciwko Jerzemu Brandesowi, z powodu ponownych jego napaści na Polaków w duńskiej „Politiken". Odezwa zarzuca Brandesowi oszczerstwo świadome z powodu zarzutu tegoż, jakoby w Polsce gdziekolwiek były pogromy i tłomaczy przyczyny naprężonych stosunków polsko-żydowskich. Napiętnowawszy nagonkę kadetów rosyjskich i żydów na naród polski, odezwa powiada: „Samoobrona jest prawem przyrodzonem każdej żyjącej istoty. Samoobrona narodowa jest przyrodzonym obowiązkiem narodu. Społeczeństwo polskie musi się bronić przed wszelkiemi zamachami sił wrogich. Ale społeczeństwo to rozumie, że pogromy ani środkiem, ani celem być nie mogą. Inteligencya polska, a z nią Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich, szczerze pragnie uchronić kraj od zarzutów niekulturalnych wykroczeń tłumów. Ale Towarzystwo nie posiada innych środków zapobiegawczych, oprócz perswazyi". Pod koniec odezwa zwraca się do Brandesa i publicystów rosyjskich z wezwaniem, aby przestali jątrzyć, jeśli rzeczywiście mają na celu dobro, nie zaś jakie ukryte, podstępne widoki.

Profesor Ignacy Matuszewski zadał sobie trud zgromadzenia materyałów, przedstawiających kwalifikacye Brandesa, jako krytyka, we właściwem świetle. Praca ta wkrótce ukaże się i udowodni, że Brandes jest skończonym szarlatanem.

Ze świata.

Z Tata-Tovaros na Węgrzech donoszą nam: Dzięki uczynności kilku osób z pośród miejscowej inteligencyi węgierskiej, odbędzie się w dniu 26 b. m. koncert muzykalno-wokalny na rzecz żołnierzy rannych i rekonwalescentów, pozostających w tutejszych barakach. Niezależnie od sił miejscowych, zajęli się organizowaniem owego koncertu i oficerowie czasowo przebywający tutaj z 10 pułku. W koncercie przyrzekły wziąć udział panie: Jadwiga Lukaczy, Ilonka Stark i Rozsika Leopold, oraz panowie: prof. dr Pusch, porucz. Lohmann i w. innych. Organizatorowie koncertu: dr Körmendy, dr Bertha, p. Menich i dr Mychaly, dla uświetnienia wieczoru zaprosili kilka sił aktorskich z Budapesztu, ażeby doborowy program przyczynił się do powiększenia funduszu rannych, jak również, by uświetnieniem wieczoru zamanifestować fakt zajęcia Przemyśla, który Polonia tutejsza przyjęła z niekłamaną radością.

Wychodźctwu tutejszemu czas wojenny nie schodziłby tutaj tak przykro, gdyby obok inteligencyi także ludność miejscowa węgierska trochę więcej okazywała uczucia i sympatyi rozbitkom polskim. Nic też dziwnego, że wszyscy coraz częściej wzdychają do ziemi ojczystej i do swego otoczenia.

St. P. Ch.

Uczczenie 500-lecia Husa w Łodzi. Jak donosi »Parlament-Korrespondenz«, zamieszkali w Łodzi Czesi, należący do gminy kościoła husyckiego, postanowili, dla trwałego uczczenia 500-nej rocznicy spalenia mistrza Jana Husa w Konstancyi, zbudować gmach, mieszczący dom modlitwy, szkołę, bibliotekę i czytelnię.

Śmierć włoskiego generała. Z Rzymu donoszą: Na posiedzeniu Rady miasta zawiadomił zastępca burmistrza, Apolloni, zebranych, że na polu walki padł obywatel Rzymu, generał Pietro Manfredi.

Rozruchy przed niemieckiem poselstwem w Rzymie. Pisma włoskie donoszą z Rzymu: Przed pałacem Caffarelli, dawniejszą siedzibą niem. poselstwa w Rzymie, urządzili studenci demonstracyę rzekomo z powodu, że ktoś z okna miał zawołać: »Niech żyje Austrya! Precz z Włochami!«

Niebawem przed pałacem zgromadziły się tłumy, które usiłowały zdobyć gmach szturmem. Na miejsce przybyło 70 policyantów i karabinierów, którzy usiłowali uspokoić tłumy. Jako rzekomi sprawcy aresztowani zostali małżonkowie Bademann, poddani austryaccy. Wzbraniali się oni opuścić pałac, obawiając się tłumu. Ostatecznie wyprowadzono panią Bademann pod osłoną 20 karabinierów i odwieziono dorożką do więzienia. Mąż jej pozostał na razie w pałacu pod strażą.

---

cernych. A gdy te postaci rzucał na tło melancholijnego stepu Ukrainy, to tworzył obraz tak chwytający za serce tragedyą przeszłości kresowej rycerskiej, że zdaje się, jakby sam był cząstką tych czasów i tych ludzi, dzieckiem tej epoki.

Z bogatego dorobku malarskiego Brandta wymienić należy następujące prace: »Czarniecki pod Koldyngą« (1870), Książę Wiśniowiecki« (komponowany pod wrażeniem pieśni Bohdana Zaleskiego), »Stuk puk w okieneczko«, »Powrót wojsk polskich z pod Wiednia« (według pamiętników Paska), »Jarmark na Ukrainie«, »Ucieczka Tatarów«, »Pochód wojsk hetmana Tarnowskiego«, »Luzaki i wozy podwodowe, postępujące za wojskiem«, »Epizod z wyprawy Dońskiej«, »Stefan Batory«, »Wyprawa zaścianka Dobrzyńskich«, »Odsiecz Wiednia«.

We wszystkich tych wymienionych i pokrewnych motywem, których wymienianie suche mogłoby być nużącem, tętni wszędzie krew rycerska, iskrzą się zbroje, połyskują buzdygany, świeci się słońce na hełmach i zbrojach, a wśród lasu kopij pędzą pancerni i żołnierze na przepysznych bachmatach, czy kozackich koniach. A koń Brandta to zawsze poemat, to cała indywidualność, i pod tym względem stoi Brandt w równym rzędzie z Kossakiem, który go nauczył konia rysować i malować. Uczeń doścignął mistrza, dając nadto swemu koniowi pewne piętno odrębności, właściwe jego pędzlowi.

Nie mniej poetą jest Brandt w pejzażu. »Ukraiński step« znalazł w nim niedoścignionego malarza, który jednak dla ożywienia tła zawsze rzucał na nie obrazek rodzajowy. Tu należy cykl zebrany później w albumie pięknych reprodukcyi p. t. »Joseph von Brandt — Album München. Photographische Union.« Zawiera on 12 fotografij z obrazów zmarłego mistrza. Tu zwracają uwagę: »Kozak i dziewczyna przy studni«, »Jarmark do Bałty«, »Przed polowaniem«, »Przed karczmą«, »Wyścigi«, »Odpoczywający kozacy«, »Chata cyganów«, »Targ wschodu«, »Na stanowisku«, » Fantasia«, »Na stepie«, »U brodu«.

Jakaś szorstkość, w której seciny tonów śpią przygaszone, pewien brutalny odcień, który ma wieś nasza jesienną porą, kiedy rozprute pługiem leżą bruzdy świeżo zorane, ten ton taki swojski, taki nasz, uchwycił tu wszędzie Brandt z miłością urodzonego Ukraińca.

Wyjątkowo olbrzymi talent malarski jest podstawowym czynnikiem osobowości Brandta i on to zapewnia mu honorowe miejsce w sztuce wszechświatowej. Jak wszystkie samodzielne jednostki, stworzył on własny świat swój, rzucając na rzeczywistość snop światła o indywidualnem zabarwiniu. Twórczość jego kojarzy się z czynnikami natury każdego Polaka tysiącem nici niewidzialnych, stąd jest ona wyobrazicielką nietylko naszych wewnętrznych ideałów, lecz źródłem, z którego zawsze będziemy mogli czerpać szlachetne podniety.

Dla sztuki polskiej Brandt zrobił bardzo wiele. Wprowadził ją na teren sztuki europejskiej, utorował jej drogę na targi zachodu, spopularyzował ją w szerokich kołach i na targowiskach sztuki. Niestrudzony ambasador malarstwa polskiego w jednem z największych centrów Europy, aureolą swej powagi i uznania dźwigał honor sztuki naszej i podtrzymywał godnie upadający jej sztandar. Strata, jaką ona przez śmierć Brandta ponosi, jest niezastąpiona.

W. Pr.

Włoski dziennik w Wiedniu. Dziennik konserwatywnych Włochów na Pobrzeżu adryatyckiem, „Eco del Littorale“, w ostatnich czasach cytowany z powodu swego lojalnego stanowiska w sprawie walki z Włochami, który przez 44 lata wychodził w Gorycyi — obecnie przeniósł się do Wiednia, gdzie wychodzi teraz trzy razy tygodniowo.

Wnuk Wagnera w armii włoskiej. Nieślubny wnuk Ryszarda Wagnera, a prawnuk Liszta, hrabia Gil Gravina, walczy, według doniesienia »Frankfurter Zeitung«, jako rezerwowy oficer w armii włoskiej. Matka jego, Blandina, urodzona z Bülowów, córka p. Cosimy Wagnerowej, jest wdową po włoskim oficerza marynarki, hr. Gravina.

Zniszczenie w Hull, sprawione przez lotników niemieckich, przybrało ogromne rozmiary, o których naturalnie sami lotnicy wiedzieć nie mogli. Teraz dopiero dowiedziano się o tem w Chrystyanii, stolicy Norwegii, od załogi przybyłego tam z Hull amerykańskiego parowca. Zarówno port jak miasto strasznie ucierpiały. W porcie zniszczony został bombami wielki parowiec, a w mieście przeszło 500 osób zabitych i cały szereg domów zburzonych. Dziennikom angielskim cenzura zupełnie zakazała o tem pisać.

Nowe plany odkrywcze Cooka. Jak z Ameryki donoszą, rzekomy odkrywca bieguna północnego, dr Cook, zamierza w lipcu wybrać się na odkrycie najwyższego szczytu górskiego na ziemi, mianowicie Gaurisankaru (Mount Everest) w Himalajach. Cook, który obstaje wciąż przy tem, że on odkrył biegun północny i że Peary jest oszustem, tym razem chce mieć świadków swego odkrycia i wybiera się w tę podróż w towarzystwie 12 osób. Ekspedycya potrwa zapewne z jakich 8 miesięcy, koszta pokrywa Towarzystwo akcyjne, które wydało akcye po 100 dolarów i już zebrało odpowiedni kapitał.

Szczyty Himalajów są dotychczas mało zbadane. Ks. Abruzzów i ekspedycya, urządzona przez Amerykankę mrs. Bullock-Workman, w której brał udział znany geolog polski, dr Maciej Kończa, dotarli do wysokości 7.000 metrów. Gaurisankar ma wysokości 8.840 metrów.

Dla palących. Jak donosi „Prager Abendblatt“, zamiast importowanego angielskiego tytoniu do fajek, którego obecnie oczywiście sprowadzić nie można, składy tytoni specyalnych otrzymają wkrótce do sprzedaży nowy gatunek krajowego pochodzenia i wyroby „Caballeros“, krajanego, przeznaczonego do palenia w fajkach. — Będzie sprzedawany w kartonowych pudełkach po 100 gramów za 3 korony, zatem napchana lulka (najmniej 1 deka) wypadnie po 30 hal. Smak i zapach nowego tytoniu ma być przedni.

Apetyt dawnych żołnierzy. Za dawnych dobrych czasów, każdy starszy człowiek chętnie temu przytaknie, wszystko było lepsze i tęższe: ludzie także, a z nimi oczywiście i ich apetyty. Że jest to słuszne przynajmniej w odniesieniu do dawnych żołnierzy, znajdujemy potwierdzenie w starych pamiętnikach n. p. z wojny 30-letniej. Gdy Albrecht z Waldsztyny przybył wówczas z oddziałem wojska do Turnowska w Czechach, zażądał dla swych żołnierzy od gminy pożywienia w proporcyach, które mogłyby przerazić współczesną intendanturę. Tak więc na każdego żołnierza miało przypadać: 3 funty chleba, 2 funty mięsa i 2 garnce piwa; konie też nie zostawały w tyle za swymi panami, gdyż, patrzyło się z nich każdemu tygodniowo: 3 ćwierci owsa, 3 snopy słomy i 90 funtów siana. Ale niczem w porównaniu z apetytem szeregowców był apetyt wszelkich szarż, więc kaprale i pisarze otrzymywali po 2 normalne porcye żołnierskie, feldwebel 3, chorąży 4, porucznik 5, pułkownik 6 porcyj (nb. pułk jazdy liczył 124 ludzi). My współcześni, pełni uznania dla sprawności takich żołądków, możemy jednak wątpić, czy ich właścicjiele mogli dokonać czegoś więcej, niż nasi żołnierze w rowach strzeleckich, nieraz po trzy dni nie jedzący. Zatem w dawnych dobrych czasach ludzie może tylko lepiej sobie dogadzali?

Ogólne koszta wojny. Królewskie Biuro statystyczne w Londynie poleciło wybitnemu statystykowi, Adgarowi Crammondowi, zestawić koszta wojenne przez cały rok. Crammond wprowadził do swoich obliczeń, oprócz do tej pory uwzględnionych, jeszcze jedną pozycyę, mianowicie skapitalizowaną wartość żywotów poległych żołnierzy, tak, że zestawia on cztery rodzaje strat: 1. wydatki rządów, 2. zniszczenie majątków, 3. wartość skapitalizowania życia ludzkiego, 4. straty produkcyi i inne. Podajemy poniżej tablicę strat poszczególnych państw, przyczem podane liczby oznaczają miliony franków:

Państwa:	Wydatki rządowe:	Zniszczenie mienia:	Wartość życia:	Strata produkcyi:
Belgia	915.5	6250	1000	5000
Rosya	15000	2500	7500	10000
Francya	13835	4000	8700	15625
Anglia	17700	—	7500	6250
Ogółem	**47447.5**	**12750**	**24700**	**36875**
Austrya	14050	2500	6000	15000
Niemcy	23450	—	21975	23950
Ogółem	**37500**	**2500**	**27975**	**38950**

W ten sposób koszta wojenne poszczególnych narodów wynosiłyby:

Belgia 13.162,500.000 fr., Rosya 35.000,000.000 franków, Francya 42.160,000.000 franków, Anglia 31.450,000.000 fr., Niemcy 69.375,000.000 franków, Austrya 37.550,000.000 franków. Według Crammonda, przeciwnicy Niemiec pod koniec lipca b. r. będą mieli kosztów wojennych 121.772,000.000 fr., Niemcy i Austrya 106.925,000.000 franków.

Statystyka ta nie obejmuje jeszcze wydatków Japonii, Serbii, Turcyi i Włoch. Co do ludności, zawikłanych w wojnę światową, stwierdza Crammond, że połowa ludzi na świecie jest zaangażowaną w wojnę. Ogólną ludność świata oblicza on na 1.623 miliony.

Zmarli:

Władysław Adamczyk, c. k. starszy radca budownictwa, umarł 17 czerwca b. r. w Białej. — Ś. p. Adamczyk był kierownikiem departamentu technicznego budowy dróg i mostów niearyalnych. — Pogrzeb odbył się w dniu 19 b. m. w Białej. W pogrzebie wzięli udział: namiestnik dr Korytowski, wszyscy naczelnicy władz i urzędów, przebywających obecnie w Białej, oraz bardzo liczna publiczność.

Dział ekonomiczny.

* **»O włościańskich budynkach gospodarskich.«** Taki tytuł nosi świeżo wydany siedmdziesiąty tomik pożytecznego wydawnictwa Towarzystwa Kółek rolniczych. Książeczka ta porusza sprawę obecnie bardzo aktualną, żywo interesującą nie tylko członków Kółek rolniczych, lecz i ogół społeczeństwa polskiego. Wskutek strasznych przejść wojennych setki gmin uległy zupełnemu zniszczeniu, dziesiątki tysięcy zabudowań włościańskich leżą w gruzach. Przed nami wielkie zadanie odbudowy wsi polskiej. W należytem uwzględnieniu doniosłości tej sprawy zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych przypomina wydawnictwem swem to, co w czasach pokoju służyć miało włościanom jako drogowskaz przy podejmowaniu nowych zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Członkowie Kółek rolniczych bowiem od dawna już zwracali się do zarządu głównego o poradę przy zamierzonych budowach i o plany budynków.

Czyniąc zadość ich żądaniom, utworzono w łonie wydziału wykonawczego osobną komisyę dla tej sprawy. Na wniosek komisyi, zarząd główny w roku 1908 ogłosił konkurs na plany budynków włościańskich. Plany te zostały wystawione na wystawie rolniczej w Wadowicach w r. 1909. — Z przedłożonych projektów dwa uznało jury wystawowe za najlepiej odpowiadające potrzebom włościaństwa. Twórcą obydwóch był inżynier Józef Handzlewicz z Warszawy.

Gdy komisya wydziału wykonawczego Tow. Kółek rolniczych zaproponowała autorowi w planach tych pewne uzupełnienia i zmiany, projektodawca, uznając słuszność i praktyczność tych żądań, zgodził się chętnie na wskazane przerobienia.

Zarząd główny otrzymawszy w początkach 1910 roku przerobione plany, uprosił przewodniczącego komisyi, profesora Akademii rolniczej w Dublanach, Tomasza Rylskiego, o napisanie ogólnych wskazówek w sprawach budowlanych oraz objaśnień do planów budynków inżyniera Handzlewicza. Wskazówki te i objaśnienia wraz z dwoma planami obejścia gospodarskiego i dwoma widokami domu mieszkalnego, z rzutem poziomym domu i widokiem stodoły, wozowni i szopy, ogłoszono drukiem w Nr. 4, 6 i 10 »Przewodnika Kółek Rolniczych« z r. 1910.

Świeżo wydany tomik wydawnictwa Tow. Kółek rolniczych jest odbitką owych artykułów i planów, odbitką obecnie wielce wskazaną. Uznał to Wydział krajowy, zakupując z góry większą ilość broszurki i ułatwiając w ten sposób zarządowi głównemu wydawnictwo.

Broszurka kosztuje 30 hal. Nabywać ją można w komitecie Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu VI., Mariahilferstrasse 1c., II p., w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych w Bielsku — Zunfthausgasse 1, oraz w księgarniach.

Sztuki polskie na scenie chorwackiej.

(Wyspiański i Perzyński).

Zagrzeb, 25 maja.

W osobliwej chwili ujrzała »Warszawianka« Wyspiańskiego scenę zagrzebską. Przełożona już od dawna przez doskonałego znawcę polszczyzny, byłego ucznia krakowskiej wszechnicy, prof. Jul. Beneszića, zapowiadana już od kilku sezonów, ukazała się dopiero tegorocznej wiosny, wywołana potężnem echem walk niepodległościowych, ucieleśnionem dzisiaj w bohaterskiem dziele Legionów polskich.

I dobrze się stało, że dziś właśnie zjawiła się na chorwackiej scenie, przypominając pobratymcom naszym niegasnącą tradycyę bojów polskich za wolność, pobudzając do żywszego zainteresowania się aktualną dziś kwestyą polską. A podnieść należy na pochwałę dyrekcyi zagrzebskiego teatru, że sztukę wystawiono zupełnie samorzutnie, bez jakichkolwiek starań i wpływów z polskiej strony. Rzecz dokonała się naturalnym łańcuchem myśli: wojna z Rosyą wskrzesiła ideę wyzwolenia Polski, — idea ta stworzyła Legiony, — Legiony przypomniały krwawe powstanie 31 r. — i »Warszawianka« przemówiła ze sceny zagrzebskiej.

A przemówiła w godnem towarzystwie, bo do wtóru z »Persami« Ajschylosa, dzięki czemu — jak zgodnie stwierdza krytyka chorwacka — udramatyzowana pieśń Wyspiańskiego uwypukliła się jeszcze plastyczniej na tle spokojnej, harmonijnej budowy klasycznego dzieła.

»Nowoczesny poeta — pisze krytyk »Obzoru«, — patrzy na walkę, jako na proces psychiczny, decydujący o losie narodu, jak i życiu jednostek. Przed jego oczyma zjawia się z mglistej przeszłości człowiek pewnej doby, z całą sumą swych myśli, uczuć i namiętności. Jego tragedya oddziela się od powszechnej tragiki ludzkiej, jakiej widocznym i typowym objawem zewnętrznym są wszelkie wojny i zbrojne porywy; jakim była i tragedya Polaków 1831 r., kiedy padali jako wielkoeuropejscy buntownicy z byrońskim gestem, porwani pieśnią zrewolucyonizowanej Francyi, a rozkoszujący się bardziej słodyczą śmierci sławnej, aniżeli zwycięstwami, któreby narodowi zachowały materyał, tak bardzo ojczyźnie potrzebny po wojnie...«

I w dalszym ciągu podkreśla krytyk indywidualną odrębność tragiki polskiej i tragiki Wyspiańskiego w porównaniu z przeciętną tragiką współczesnych utworów dramatycznych. Podziwia, jak w pieśni bez akcyi odgrywa się wstrząsająca akcya zapasów nieszczęśliwego narodu, z jakąś »uduchowioną brutalnością« odbijając się w sercach głównych postaci dramatu. Charakteryzuje odrębność scenicznego stylu Wyspiańskiego, który, zrywając ze starą »metodą« dramatyczną, za pomocą najprostszych środków wywołać umie najpotężniejsze wrażenie.

W »Warszawiance« nagromadziła się nieprzebrana moc narodowych cech i właściwości, które w cudowny sposób blaskiem olśniewają całe życie polityczne Polaków. Tu się odbija wielki wpływ poetyckiej kultury Polaków na ich życie polityczne, który się szczególnie w owych latach jasno zaznaczał. Ożyli tu byrońscy bohaterowie, ludzie o myślach i gestach jego kreacyj poetyckich, poeci i entuzyaści, błyszczący przepiękną francuską mową.

Głębokie to i »niepomiernie piękne« dzieło poezyi znalazło — jak stwierdzają krytycy chorwaccy — na scenie zagrzebskiej bardzo dobrych interpretatorów w głównych rolach: Maryi (pna Vilkar) i Chłopickiego (p. Nuczić).

Dziwna jednak rzecz, że krytyka »Obzoru« nie wspomina ani słowem, zarówno w rozbiorze krytycznym utworu, jak i w samej recenzyi teatralnej o postaci starego wiarusa i scenie jego wejścia do sali z raportem dla wodza, która to scena stanowi punkt kulminacyjny w dramatycznem napięciu tej »pieśni« Wyspiańskiego. O ile wnosić można ze sprawozdań, rola tej postaci w utworze nie została należycie wyzyskaną przez reżyseryę i artystów chorwackich, a stąd i nienależycie zrozumiana przez krytyków. Po części da się to odnieść prawdopodobnie i do postaci samej Maryi, której charakterystyka wypadła u sprawozdawców zbyt blado i jednostronnie.

Zasadnicza jednak rzecz — wstrząsająca do głębi każdą duszę polską pieśń bojowników wolności z r. 1831, przemówiła do serc naszych pobratymców z »wyjątkową siłą, jaką rzadko tylko zdarza się spotykać dzisiaj na scenie«. Wielkie dzieło nieśmiertelnego wieszcza, co kazał narodowi »wytężać słuch« i wyczekiwać hasła »złotego rogu«, zostało o tyle zrozumianem przez artystów i społeczeństwo chorwackie, iż w chwili najdonioślejszej dla naszego narodu wprowadzono je na deski sceniczne i pozwolono poecie przemówić o wiekowej krzywdzie narodu, o stuletniem borykaniu się z wrogiem, o »trąbie wolności«, w którą zagrzmiało hasło dzisiejszych Legionów.

Za to dzieło pietyzmu dla »pieśni« polskiego wieszcza, za to ciche uczczenie naszej walki orężnej należy się dyrekcyi zagrzebskiego teatru szczera z polskiej strony wdzięczność.

*

Mniej szczęśliwym był wybór drugiej polskiej sztuki: »Aszantki« Wł. Perzyńskiego; a stąd też i mniej szczęśliwym może być z powodzenia jej w Chorwacyi sam autor. Pobratymcy nasi, o ile może nie zupełnie zgłębili podstawową myśl »Warszawianki«, o tyle dobrze się poznali na ideowej i formalnej wartości komedyi Perzyńskiego.

Zgadzają się wszyscy sprawozdawcy pod tym względem, że zarzucają autorowi płytkość i powierzchowność w nakreśleniu psychologicznej strony swego bohatera i jego upadku. — »Kilka etapów tego upadania z konwecyonalnem milieu i głównymi bohaterami, zręczną techniką i plastyką wprowadzenia rzeczy na scenę — oto cała komedya«. — »Naturalizm Perzyńskiego — pisze krytyk »Obzoru« — należy do tej znanej fali naśladownictwa rosyjskiego naturalizmu artystycznego, którą reprezentują Ljeskow, Amfiteatrow (»Żółty dom«) i inni«.

Trafniejszym natomiast jest ogólny sąd chorwacki o »Aszantce«, że »niema ona i czysto scenicznie biorąc, szczególniejszego powabu. Młody Polak — a mógłby to być człowiek i każdej innej narodowości — przegrywa w szaleństwie życie i pieniądz; jedynie to jest może bardziej interesującem, że czyni to w jakiejś bezświadomej namiętności, w jakiemś miękkiem opijaniu samego siebie.... Komedyi słucha się przyjemnie; swą prostotą i siłą zainteresowania bawi lekko — jak lektura żywej dziennikarskiej kroniki.« *tg.*

Regulacya Gorlic i powiatu.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Biała, 22 czerwca.

Wydział krajowy rozpoczyna akcyę, mającą na celu regulacyę i odbudowę **mniejszych miast i miasteczek, jak nie mniej wsi w pewnych powiatach położonych,** a zniszczonych najbardziej przez działania wojenne.

I tak, jak się dowiaduję, wydał już Wydział krajowy dyspozycyę, celem opracowania planów regulacyi i odbudowy zburzonego i spalonego **miasta Gorlic** i w okolicy tegoż położonych wsi. Kilku urzędników biura technicznego Wydziału krajowego otrzymało wezwanie, aby w powyższym celu udali się do Gorlic i rozpoczęli prace regulacyjne.

„Wielka grzesznica“.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sofia, 22 czerwca.

W dzienniku »Kambana« pisze bułgarski publicysta wojskowy Angelow w artykule, zatytułowanym »Wielka grzesznica«:

W niesłychanej rzezi, której areną jest dzisiaj Galicya, Rosya równą jest spętanemu bykowi, prowadzonemu do rzeźni, którego własna krew zadławi. Czy nie jest to sprawiedliwą karą za wielkie grzechy Rosyi? — Naród bez kultury chciał zadać gwałt kulturze, cywilizacyi i wolności. Kraj klasyczny swą reakcyą, więzieniami syberyjskiemi, najstraszniejszymi gwałtami policyjnymi, gnębiący własnych poddanych knutem zdegenerowanych pasożytów, kraj, którego życie polityczne spętane jest w kajdany przez kilku wielkich książąt, to ostatnie wśród państw cywilizowanych w Europie, chciało rozwinąć sztandar wolności i uwolnić najwolniejsze i najkulturalniejsze narody. W imię tych samych ideałów wyswobodził przed wiekami Dżingischan narody, ustawiając piramidy z czaszek ludzkich. Za wszystkie popełnione grzechy musi teraz Rosya pokutować. Rzucane w ciągu czasów na Rosyę przekleństwa tysięcy ludzi teraz się spełniają.

Akcya Serbów w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 czerwca.

»Times« donosi z Rzymu pod datą 18-go czerwca dla uspokojenia opinii publicznej, że akcya serbska w Albanii nie ma na celu zajęcia Durazza, lecz tylko zwalczanie band albańskich. Pismo podaje dalej, że dziennik »Messagero« ogłasza interwiew z Risticem, który powiedział, że **akcya serbska nie ma charakteru politycznego, ale jedynie charakter wojskowy i ograniczy się do zajęcia Tirany i Elbassany.**

Lugano, 22 czerwca.

»Giornale d'Italia« donosi ze Skutari:

Podczas gdy główne oddziały wojska czarnogórskiego pozostały na Taraboszu, **inne oddziały obsadziły różne miejscowości albańskie i pozycye wzdłuż drogi Alessio—Skutari.** Czarnogórcy rozbrajają ludność okupowanych okolic, mimo, że dotychczas zachowywała się spokojnie.

Rosya wobec pretensyj serbskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 czerwca.

»Riecz« donosi, że pisma serbskie jednomyślnie powtarzają żądanie, aby Serbii dano przyrzeczony od początku wojny Banat i część terytoryum węgierskiego i oświadczają, że Macedonia została zdobyta krwią serbską i tylko krwią może być odebrana. Dobrowolne odstąpienie Macedonii wywołałoby rewolucyę wewnątrz kraju w Serbii.

Na zarzut uporu i nieustępliwości oraz na zarzut, że Serbia spowodowała wojnę, odpowiada Serbia, że działała tylko jako narzędzie i awangarda Rosyi i że inne państwa bałkańskie są również nieustępliwe.

»Riecz« oświadcza, że jest zrozumiałem, iż tego rodzaju wywody prasy utrudniają całe położenie na Bałkanie i że dalsze rokowania z państwami bałkańskiemi są z powodu ostatnich wypadków wojennych bardzo utrudnione.

Bułgarska Liga narodowa przeciw trójporozumieniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 czerwca.

Tutejsza Liga narodowa ogłasza odezwę, w której wywodzi:

Dzisiaj, gdy Bułgaryę wezwano, aby oddała mienie i krew w obronie obcych interesów, niechaj naród bułgarski głośno oświadczy, że jego synowie wprawdzie gotowi są poświęcić się za ojczyznę i za uwolnienie braci macedońskich, ale nie dla obcych interesów.

Liga zwołuje na jutro zgromadzenie, aby zaprotestować **przeciw usiłowaniom mocarstw trójporozumienia celem pozyskania Bułgaryi do akcyi po stronie trójporozumienia.**

Stanowisko Grecyi bez zmiany.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 22 czerwca.

Poseł grecki w Rzymie Koromilas oświadczył wobec przedstawiciela agencyi Nazionale, że w Grecyi aż do chwili wyzdrowienia króla nie będzie powzięta żadna decyzya w sprawie utworzenia nowego gabinetu albo co do sposobu rozwiązania innych problemów nawet, gdyby stan zdrowia króla się ponownie pogorszył, to z **powodu nadzwyczajnych stosunków politycznych nie będzie ustanowiona regencya, albowiem Grecya chce, aby tylko sam król wyznaczył jej stanowisko.**

Szwecya a Rosya.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 czerwca.

»St. Dagblad« odpowiada na żale Sazonowa na temat nieufności Szwecyi wobec Rosyi i oświadcza, że przyczyny tego są zupełnie Sazonowi znane. Szwecya z pewnością chce pokoju i dobrego porozumienia z Rosyą, ale naród, który do ostateczności jest zdecydowany bronić swej niezawisłości, nie może ignorować faktów, wzbudzających nieufność, nawet wobec przyjacielskich zapewnień.

Żale szwedzkie do Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 czerwca.

Dzienniki żalą się, że Anglia chce widocznie zupełnie udaremnić żeglugę szwedzką, gdyż **wydała ponownie zakaz wywozu węgla.** Dzienniki zapytują, co ma właściwie oznaczać takie postępowanie wobec Szwecyi.

Dwaj synowie Asquitha ranni.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Berlin, 21 czerwca.

Według doniesień tutejszych dzienników, dwaj synowie Asquitha, stojący w polu, odnieśli rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 czerwca.

Odznaczenie ksieni.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał najwyższem pismem odręcznem z dnia 9 czerwca b. r. przełożonej klasztoru Dominikanek w Białej Niżnej Immakulacie Angeli Waligóra w uznaniu pełnej poświęcenia czynności pielęgniarskiej w czasie wojny złoty krzyż zasługi z koroną na wstążce medalu waleczności.

Zgłaszanie maszyn rolniczych.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie obowiązku zgłaszania zapasów maszyn żniwiarskich i młockarskich.

Pour le merite.

Berlin. Bawarski generał porucznik Keussel, komendant dywizyi, otrzymał order »pour le merite«.

Anglia zmuszona zaciągnąć pożyczkę w Ameryce.

Paryż. Tutejsze wydanie »New York Herald« donosi: W nowojorskich kołach giełdowych panuje zapatrywanie, że niski kurs szterlinga zmusi Anglię do podjęcia pożyczki w Nowym Jorku dla zapłacenia amerykańskich dostaw amunicyi.

SKŁADKI.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Roman Matysiak 7 K 50 h od kolejarzy z Bystry, W. Dalbor 6 K.

Dla ewakuowanych dzieci

złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Kazia Mrozowska 2 K z własnych oszczędności.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Emil Jasiński 16 K zebrane do puszki w aptece w Suchej za korki i inne grzeczności. dr Emil Groele 34 K, zebrane na pożegnaniu p. Piotra Wodnieckiego, rachmistrza zarządu dóbr hr. Potockich; Wojciech Tereszczuk 200 K, zebrane za pośrednictwem urzędu podatkowego w Makowie; A. Z. z WielkichDróg 3 K, Genio i Lusia Więckowscy 2 K zamiast kwiatów na trumnę Helusi Dunajówny; uczniowie szkoły XXXVI męskiej w Krowodrzy 16 K.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Zarząd szkoły lud. w Jazowsku 5 K 3 h, zebrane między dziatwą szkolną przez kierownika Wawrzyńca Bazielicha; za pośrednictwem nauczyciela Jana Potaczka dziatwa szkolna w Gostwicy ad Stary Sącz 25 K 26 h; młodzież szkolna w Górnem Międzyczerwiennem 10 K 66 h za pośrednictwem Kazimiery Wejwodówny; zarząd szkoły w Przytkowicach 23 K 50 h od grona nauczycielskiego i dziatwy szkolnej.

Na Legiony polskie

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“: Porucznik Maryan Alfred Bilor 10 K zamiast wieńca na grób swego szwagra ś. p. Józefa Stankiewicza.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Wobec odcięcia przez wojnę, rodzina dopiero dziś dokładnie donieść może o zgonie

Ś. p.

Jana hr. Tarnowskiego

urodzonego w Chorzelowie d. 26 września 1853 r., zmarłego tamże 6 listopada 1914 r. nagle, bez cierpień, lecz opatrzonego SS. Sakramentami.

Siostry, bracia, bratowe, bratanki i bratankowie w ciężkim smutku pogrążeni z powodu tej bolesnej straty, proszą krewnych, przyjaciół i znajomych drogiego Zmarłego, o modlitwę za Jego duszę i o niezmienną pamięć o niej przed Bogiem.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

†

Za duszę ś. p.

Ks. Józefa Błonarowicza

założyciela konferencyi św. Urszuli Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odbędzie się w kościele OO. Karmelitów na Piasku we środę dnia 23 b. m. o godzinie 7½ rano **Nabożeństwo żałobne,** na które Towarzystwo św. Wincentego à Paulo swoich członków uprzejmie zaprasza.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

JÓZI MACIASZKÓWNIE

a przedewszystkiem Przewielebnemu ks. Kanonikowi Babrajowi, Przewielebnemu ks. Katechecie Kraupie, Wielmożnemu Panu Staroście Kowalikowskiemu, Nauczycielce P. Furmankiewicz, Koleżankom, Krewnym i Znajomym, oraz wszystkim, którzy okazali nam współczucie, składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

MACIASZKOWIE z dziećmi.

Pierwsze w świecie kąpiele borowinowe. Borowina żelazisto-mineralna, niemająca sobie równej co do skuteczności i ilości. — 30,000.000 m³ własnego pokładu borowiny.

FRANCENSBAD

Znane ze skuteczności kąpiele przeciwko chorobom serca. Wyłącznie tylko naturalne CO_2 kąpiele w najdoskonalszych dawkach. — Równy teren.

Przeciw chorobom kobiecym chron. zapaleniom, zboczeniom w menstruacyi, niepłodności i t. d., **chorobom krwi, gośćcowi, reumatyzmowi, chorobom nerwowym i t. d.**

Po zastabnięciach na polu walki jak porażenia, kontraktury, newralgie jako następstwa zranień od strzału i kłucia, reumatyzm mięśni i stawów, gościec, choroby serca i naczyń, zboczenia w systemie nerwowym.

Przeciw chorobom serca osłabieniom mięśnia sercowego, zapaleniu mięśnia sercowego, wadom zastawkowym, zwapnieniu tętnic, stłuszczeniu serca i t. d.

Przez cały rok ruch kąpielowy. Lecznicze picie wody i kąpiele (stalowe, borowinowe i CO_2). Kąpiele z kwasem węglowym, gaz zawierającym. Naturalna emanacya radynu. Inhalacye. Hala do płukania gardła. Zakład Röntgena. Zandera. Leczenie zimną wodą. Elektrokardiograf. **Przez cały rok ruch kąpielowy.**

Rok wojny 1915: **Uwolnienie od taksy kąpielowej i lecznicze dla uczestników wyprawy wojennej**, należących do wojska austryacko-węgierskiego, o ile w tym czasie, kiedy się leczą, nie przestali należeć do armii.

Obszerny, ilustrowany prospekt zdrojowiska na żądanie wysyła opłatnie Urząd miejski (Bürgermeisteramt), Francensbad, Czechy. 3922 5 10

Poszukiwanie zaginionych.

Lachowicz Feliks, lat 13, niskiego wzrostu, uczeń II kl. gimn., ubrany w jasne spodnie i granatową bluzkę, wydalił się z domu 13 b. m. i prawdopodobnie wstąpił do Legionów. Rodzice proszą o wiadomość o nim pod adresem: **Wojciech Lachowicz,** kolejmistrz, Kalwarya Zebrzydowska. 4178 1 2

Bronisława i Helena Glanzówny, nauczycielki, zechcą podać swój adres bratu, który zdrów znajduje się w niewoli rosyjskiej. **A. G.,** oficer austryacki, Rosya, Syrdaryjska gubernia, Kazaliński (Turkestan). 4264 1 3

Chaim Ehrlich z Hussakowa poszukuje żony swej **Mariem** z dwojgiem dzieci, tudzież teścia **Dawida Dingott** z Myślatycz (obok Mościsk). Informacye prosi przesłać pod adresem **Dr F. Pendl** dla Ch. Ehrlicha, Opawa. 4259 1 2

Zieliński Andrzej, Chynava, Czechy, poszukuje swego syna **Mieczysława,** o którym od września (po bitwie pod Lublinem) nie ma wiadomości. 4247

Dawid Feldmann, kierownik szkoły z Niemirowa, obecnie podoficer rachunkowy, Feldpost 203, poszukuje żony swojej **Henryki** z 3-giem dzieci oraz teścia swego **Szymona Schlafa** ze Stanisławowa. 4246 1 5

Mach Józef, porucznik rezerwowy 16 pułku obrony krajowej, prosi kolegów i znajomych o łaskawe podanie swoich adresów pod jego nazwiskiem do Administracyi „Nowej Reformy". 4245

Kolegów męża mego, sędziego **Jana Kowalskiego,** chorążego rez. 57 p. p., którego wszelki ślad zaginął od 10 września 1914, proszę uprzejmie o jakąkolwiek o nim wiadomość. Julia Kowalska, Albrechcice koło Karniowa (Olbersdorf bei Jägerndorf) Śląsk austr. 4236 1 7

Tekla Rybińska z Lisiej Góry (Tarnów), poszukuje swego męża **Leona Rybińskiego** z 57-go pułku 14 kompania, który w styczniu znajdował w szpitalu w Białej. 4234

Podporucznik **Waleryan Wietki** poszukuje swojej rodziny. Adres: Kriegsgefangener Leutnant Valerian Wietki, Perowsk, obłast Syrdaryjska, Russland, durch Kriegsgef. Hilfsbureau Petrograd, Russland. 4243 1 3

Gulewicz Wincenty, kadet, prosi krewnych i znajomych o posłanie mu swoich adresów pod adresem: Janina Sąkówna, Kraków, Rynek Kleparski 9, I p. 3964 9 10

Wojciech Sala przebywa w Giebułtowie, poczta Modlnica. 4176 3 10

Obywatel Dziunek, I. Brygada Legionów, V. baon, 4 komp., ranny, poda swój adres **Tomaszewi Rybickiemu,** Witkowice, Morawy (Werkspital, Zimmer 35). 4185 3 3

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywają pp. **Adamowie Ryłscy** z Czarnołoziec, proszę donieść: Stanisławowa Rogoyska, Kraków — aleja Mickiewicza, 47. 4197 3 3

Proszę uprzejmie każdego, ktoby cokolwiek wiedział o losie legionistów: **Karola Czurzka** z I. pułku i **Edwarda Czurzka** z III. pułku, o wiadomość pod adresem Administracyi Nowej Reformy dla chorążego **O. Czurzka.** 4205 2 5

Borek Stanisław, który pracował w Borysławiu u Fantów, zechce podać swój adres; Kazimiera Wencowa, Rabka, lub Bronisław Wenc, Borysław. 4221 2 3

Uboga dziewczyna **zgubiła** d. 17 b. m. 300 K, przechodząc ulicą Grodzką i pasażem Bielaka. Uczciwy znalazca zechce zgłosić się na policyę, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 4195 1 3

Zakopane, Sarynsz Chałubińskiego 4 pokoje słoneczne z kuchnią. Pojedyncze pokoje z utrzymaniem lub bez. Kanalizacya, łazienka. 4263 1 2

Pomocnika fryzyerskiego poszukuje zakład fryzyerski **Flora Węgrzynka w Nowym Sączu,** ul. Jagiellońska. 4260 1 3

Agronom starszy, kawaler, poszukuje samoistnej posady. Zgłoszenia pod **M. G.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4261 1 3

Służący potrzebny do biura firmy Jan Godzicki, Kraków, ul. Dietlowska 30. 4262 1 3

Kupię pianino mało używane. Zgłoszenia listowne pod K. W. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4253 1 3

Pokoje umeblowane Krzemionki 14, parter lewy, oglądać można od 3 do 6. 4237 1 3

Jako spólnik przystąpię z 1000 lub więcej koron do dzierżawy, fabryki lub przedsiębiorstwa. Listy pod **I. P.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4230 1 2

O Poroninie do wynajęcia na sezon letni 3 pokoje, kuchnia i weranda oszklona. Bliższa wiadomość: Kraków, Karmelicka 20, II piętro, na lewo. 4147

Wióra stalowe do posadzek. **Pasta płynna** Tuskol do posadzek. **Masa francuska** do posadzek. **Farby pokostowe i lakierowe** do malowania podłóg i mebli. **Lep** na muchy. **Molina,** nadzwyczajny środek do tępienia moli. **Naftalina. Kamfora. Pasula. Proszek perski.** Specyalność firmy: **Mydło Masella** do prania materyj jedwabnych, wełnianych i koronek. 4226 1 4

Polecają najtaniej **Fiałek i Turek** Kraków, Karmelicka l. 8.

Gulasz wołowy cielęcy i wieprzowy w puszkach. **Wino czerw. „Adrya". Wina owocowe: agrestniak i porzeczniak. Herbata. Kawa. Kakao. Czekolade. „Laktol"** ul. Karmelicka 15. 3894 2 2

Praktykant potrzebny zaraz do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Juliana Baczaka w Kętach.** 4045 4 4

Mieszkania letnie do wynajęcia w Myślenicach nad Rabą, w najbliższej okolicy górskiej Krakowa, w kilku willach, położonych między lasami świerkowymi i w pobliżu kąpieli w Rabie. Komunikacya z Krakowa poczta codziennie. Wiadomość: Kraków, Rynek Kleparski 13, II p. 4030 4 6

Pożyczki jako kredyt osobisty dla osób wszystkich stanów (także dla pań) pod korzystnemi warunkami i na dogodne spłaty. Załatwienie szybkie, potrzeba uskuteczenia się szybko, dyskretnie. Zgłoszenia pod **„Coulant 22"** przyjmuje Haasenstein & Vogler, Praga, ul. Ferdynanda 24. 4265

Karlsbad Parkstrasse **Pension Wanda** (dom British Hotel) **Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.** Kuchnia dyetetyczna, ceny zniżone, na żądanie prospekty. 3626 11 12

Zawiadamiam P. P. Trafikantów i Grossistów,

że wskutek znacznego podrożenia **dobrych gatunków bibułek cygaretowych,** zniewolony jestem z dniem dzisiejszym podwyższyć ceny na moich wyrobach tutek i bibułek cygaretowych. A to w ten sposób:

Od cen normalnych obniżyłem procent, nadto ceny rozumieją się Kraków, dworzec towarowy. Przy pocztowych pakietach ceny normalne netto — przesyłka niopłatna.

Z poważaniem

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie Mr Wł. Bełdowski.

4136 2 2

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie

czasowo w Wiedniu, VIII., Lammgasse 4, adres dla depesz: **Galpekus, Wiedeń — — Telefon Nr 39155**

dostarcza bydła pociągowego i użytkowego z krajów sudeckich i alpejskich po każdoczesnych cenach targowych. 4019 3

Dyplomowana pianistka udziela gry na fortepianie starszym i dzieciom metodą najświeższą. Ul. Długa 24, II p., I drzwi. Zgłoszenia od 10—12. 4155 2 3

Nauczycielka Polka poszukuje posady na letnie miesiące. Przyjmie także posadę w charakterze towarzyszki przy inteligentnej pani, którą zamierza spędzić letnie miesiące w zdrojowisku, zwłaszcza czeskiem. Zgłoszenia: Slena Trojanová, Uchlińsko-Janovice, Czechy. 4156 4 4

Witryol miedzi w każdej ilości kupuje Ludwik Tachezy, Innsbruck. Potrzebne podanie ceny i ilości. 4169 2 3

Słuchacz III roku prawa wolny od wojska, przyjmie zajęcie w jakiem przedsiębiorstwie lub guwernerkę. Zgłoszenia list. pod **Nr 5** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4167 2 2

Fortepian i meble w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia list. pod **R. R. 12** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4150 3 3

Poszukuję pokoju bez mebli, z łazienką, z osobnem wejściem, jako całości, w dzielnicy I., III., lub IV. od 1, ewentualnie 15 lipca. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej pod „Pokój", Szczepańska 9. 4153 2 3

Restauracya kolejowa w Podgórzu-Płaszowie poszukuje: kucharza, kucharki, kelnera, kancyę i panien do ekspedycyi. Zgłoszenia osobiście. 4175 2 3

TOMASYNA marki **GWIAZDA** według wyniku produkcyi 14/18% z powodu szczupłych zapasów wskazanem nawet dla jesiennych zasiewów już teraz sprowadzać. **Józef Harrach, Lwów** czasowo **Wiedeń, Operaring 3.** 3713 10 12

Biuro amerykańskie mahoniowe salon mahoniowy z lustrem i dywanem, sypialnia mahoniowa, 2 stopki, 2 karamanie i otomana Axentowicza — świeżo nadeszły do sprzedaży z wolnej ręki. 4223 2 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

MIOD KURACYJNY polecany przez lekarzy dla chorych, z wzorowo prowadzonej pasieki **FIRMY E. FREEGE** do nabycia 1-szy zbiór wiosenny **SUKIENNICE 15—16.** 4220 2 6

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu zaprasza WWPP. Członków na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa dnia **30-go czerwca 1915** o godzinie 2-ej po południu z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego ogólnego Zgromadzenia.
2) Zatwierdzenie wyboru dyrektora.
3) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1914.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5) Rozdział zysku za rok 1914.
6) Wylosowanie i wybór 3 członków Rady nadzorczej, wybór 3 członków i zastępcy jako członków Komisyi rewizyjnej na rok 1915.
7. Wnioski i interpelacye.

Gdyby o godzinie 2-ej nie zgromadziła się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 3-ej po południu, bez względu na ilość członków.

Dr Adolf Mandel sekretarz. 4241 **Polak Bronisław** zastępca prezesa.

Kupię tylko loco stacya kilka wagonów

ziemniaków jadalnych

z prawem wywozu. Telegraficzne zgłoszenia przy podaniu gatunku: **Stiglitz, Bielsko.** 4251 1 3

Zgubiono damski złoty zegarek w drodze z ul. Asnyka, przez Garbarską, Błonia na Salwator. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem dla F. W. Asnyka l. 5, parter. 4227

Rymarze i siodlarze zostaną zaraz przyjęci za dobrą zapłatą w pracowni dla dostaw c. k. armii. Wiedeń, II., Ibbsstrasse 23. Leon Adam Wład. Gąsierowski. 4240

Akademik (superarbitrowany legionista, wolny od wojska) poszukuje posady biurowej lub obejmie lekcyę z niższych klas gimnazyalnych (może przygotować do egzaminu poprawczego). — Zgłoszenia: Lochman Michał, Andrychów koło Wadowic. 4244 1 4

Ucznia 14—15 lat liczącego, przyjmę do praktyki handlowej. **Władysław Czarnek,** handel tow. kolonialnych, **Kraków,** ul. Długa 11 A. 4250 1 5

Magister farmacyi zaraz poszukiwany. Oferty z fotografią i curriculum vitae przyjmuje z grzeczności **Mr Rizger, Kraków,** ulica św. Filipa 11. 4218 1 5

WPISY do **Seminaryum im. św. Rodziny** na cztery kursa przyjmuje kancelarya Zakładu **od dnia 26 czerwca** codziennie od 11—12 i od 3—4 po południu w dom., przy ulicy Pędzichów 11, I piętro. 4225 1 3

Fabryka korków. Juliusz Landau Berno (Mor.), Telefon 3332 I, poleca swój skład, obfitujący w towar wszelakiej wielkości i jakości po odpowiednich cenach przy rzetelnej i szybkiej obsłudze. 4233 1 2

Pomocnica pocztowa poszukuje posady. „**Pomocnica**" poste restante **Zabierzów** k. Niepołomic. 4208 1 3

Apteka pod „Białym Orłem" A. Jarosza w Nowym Sączu, Rynek poszukuje **magistra farmacyi** albo **asystenta.** 4071 5 6

Do wynajęcia jest zaraz pokój umeblowany, z werandą, przy rodzinie, dla samotnej inteligentnej kobiety Salwator, ul. św. Bronisławy 1, I p. 4196 3 3

Kilka sum na hipotekę I lub II do umieszczenia. Wiadomość do 23 b. m. Karmelicka 7, „Kimono", od 4—6 po południu. 4198 3 3

Ważne dla Pań chcących samo szyć suknie. — Zaczynam kurs praktyczny kroju i szycia sukien od 1 lipca i do tego czasu przyjmuję zgłoszenia; informacye na miejscu od godz. 6—7 wieczór w pracowni **Anny Faber, ul. Mikołajska 3,** I p. 4177 2 6

Agrest, porzeczki do smażenia, czereśnie, wiśnie tanio do nabycia. Wiadomość: Spółka kolejarzy w. Kurniki 3 (vis a vis kościoła św. Floryana). 4183 3 3

Do wynajęcia przy ul. Kremerowskiej 16, mieszkania z 4, 3 pokoi z nowoczesnem urządzeniem i 2 sklepy. 4201 2 3

Do drogueryi wstąpi na praktykę ukończony czwartoklasista (gimn.). Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Łopatka, Żywiec. 4181 2 2

HOFA znaną polską pastę do obuwia poleca 3976 2 4 **FABRYKA CHEMICZNA Stanisława Hofa** w Krakowie.

Rowery używane, dobre, przyjmuję do dalszej sprzedaży **H. Niemetz,** mechanik, Karmelicka 15. Skład przyborów do rowerów. 3059 10 10

Przez czas wakacyi można przygotować się do matury seminaryalnej lub przerobić pojedyncze kursa seminaryalne. Reflektujący mogą się zgłosić w szkole jęz. polskiego i niem., Praga, II, Školska 28, II piętro, w oficynie, między g. 12—2 po poł. Także odbywa się wakacyjny kurs konwersacyi niemieckiej. 4171 3 3

Pokoje z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, **II** piętro na prawo. 3603 15 20

Zdolny bufetowiec potrzebny na stałą posadę zaraz. Zgłoszenia list. pod **Bufetowiec** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4190 3 3

Panienka poszukuje posady w droguery, w biurze lub w zakładzie fotograf. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4191 3 3

Kupię młocarnię używaną, w dobrym stanie, do ruchu motorowego 6 HP. Zgłoszenia I. Goldman, Wadowice. 4215 2 2

W większem mieście zachodniej Galicyi, gdzie znajduje się starostwo, sąd, gimnazyum i szpital powszechny, jest

Apteka natychmiast do wydzierżawienia, względnie do sprzedania za **gotówkę.** Bliższa wiadomość u adwokata Dra J. Ueberalla w Nowym Targu. 4217 2 3

!!! Polacy !!! Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje lecznicza i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 4199 1 19

„Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się". Potaniało Masło deserowe duńskie i bryndza majowa w handlu **Wojciecha Olszowskiego Kraków, Mały Rynek** Uwaga: Przy zakupnie większej ilości ceny znacznie zniżone. 3841 17 0

Udzielam języka francuskiego i niemieckiego z konwersacyą, oraz przedmiotów szkolnych. Świadectwa domów arystokratycznych. Zgłoszenia pod **K. K.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". Ceny przystępne. 4218 2 2

Wszelkie masaże wyrachy bierne i zabiegi hydropatyczne, stawianie baniek, wykonuje dyplomowany masażysta. Makay, Blich 1. 3. 4211 2 6

Kupię rower damski, używany. Zgłoszenia list. pod **Rower damski** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4207 2 3

Księgarnia Polska w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map wojennych, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 4202 2 3

Magazyn murowany piętrowy, suchy, o powierzchni 300 m² do wydzierżawienia. Informacye: Pralnia wojskowa, Podgórze, Kącik 19. 4204 2 3

Młody człowiek (wolny od służby wojskowej), poszukuje posady jako urzędnik biurowy, budowlany lub przy większych gospodarstwach rolnych. Zdolny organizator. Może się podjąć samoistnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Wieloletnia praktyka. Zgłoszenia: **G. T.,** Postamt Dorfteschen über Troppau. 4219 2 2

APTEKA w Nowym Targu, Rynek, Emila Scheina poszukuje **magistra** lub **asystenta farmacyi.** 4216 2 3

Wpisy

na nowo kursa buchalteryi poj. i podwójnej, stenografii, korespondencyi nauki pisania na maszynach i t. d. przyjmuje **Pierwsza przez c. k. Radę Szkolną Kraj. uprawn. SZKOŁA BUCHALTERYI „Hermes" w KRAKOWIE,** ul. Floryańska 35 (wejście od ul. św. Marka 20 codziennie od godz. 3 do 6 po południu. Liczne listy dziękczynne. Ceny niskie. **Zarząd Szkoły poleca swoich uczni na posady bezinteresownie.** 4238

MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA oryginalne amerykańskie. **Części zapasowe do wszystkich systemów** ma na składzie **SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW plac Szczepański 6.** 3561 12 0

Podziękowanie.

Za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z buchalteryi poj. i podwójnej w c. k. Akademii handl. w Krakowie, który zdaliśmy dnia 18 czerwca 1915 r., składamy na tej drodze WP. Janowi Filcowi kierownikowi **Pierwszej przez c. k. Radę Szkolną Kraj. upr. SZKOŁY BUCHALTERYI „Hermes" w Krakowie,** ul. Floryańska 35 serdeczne podziękowanie, polecając Go wszystkim jako sumiennego nauczyciela.

Emilia Goldmanówna, Helena Fitłówna, Wanda Haberówna, Stacha Kulikówna, Br. Neusserówna, Leonia Waldmann, Stanisław Wałkowiński. 4239

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza pod firmą **M. PETERSEIM w Krakowie**

poleca ze swoich wyrobów: maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie, plewniki z dźwignią do wyorywania ziemniaków i buraków etc.

Na składzie żniwiarki amerykańskie **„Plano".** Cenniki na żądanie bezpłatnie. 4213 2 10

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Działu ubezpieczeń na życie, którzy premie za ubezpieczenia życiowe opłacali za pośrednictwem agencyj tegoż Towarzystwa, oraz różnych instytucyj finansowych, mających swe siedziby w miejscowościach, z którymi kontakt z powodu wypadków wojennych jest obecnie przerwany, że mogą przypadające premie przesyłać bezpośrednio do Towarzystwa w Krakowie (ul. Basztowa l. 5). Na każdorazowe życzenie przesyła Towarzystwo czeki c. k. Pocztowej Kasy oszczędności. 4122 3 3